

Izabela Czaja-Antoszek
Maja Szatkowska
dr Patryk Kuzior



AGRESJA U PRZEDSZKOLAKÓW

Źródła, metody reagowania,
praktyczne narzędzia

ISBN 978-83-61123-58-3



9 788361 123583

oficyna 
Wydawnictwo Prawnicze

SPIS TREŚCI

Część I. DEFINICJE I ŹRÓDŁA AGRESJI	3
Część II. METODY PRACY	12
Część III. PRAKTYCZNE ZABAWY	22
Część IV. OKIEM PRAWNIKA	32

DEFINICJE I ŹRÓDŁA AGRESJI

Zachowania agresywne stanowią nieodłączną część naszego życia. Są doskonale znane wszystkim i dotyczą każdej grupy wiekowej, od dzieci po osoby starsze. Agresja występuje w środowisku rodzinnym, przedszkolnym, szkolnym, placówkach opiekuńczo-wychowawczych i zakładach pracy.

Wiek przedszkolny jest szczególnym okresem w życiu dziecka. Jest to bowiem etap przejścia z wczesnego dzieciństwa w późne i stanowi swojego rodzaju fazę przejściową między życiem w znanym i bezpiecznym środowisku domowym a życiem w środowisku szkolnym, pozadomowym. Głównym zadaniem przedszkola jest przygotowanie dziecka do funkcjonowania w społeczeństwie, do pójścia do szkoły. Przedszkolak uczy się kontrolować zarówno swoje działania, jak i emocje, które im towarzyszą. Nauka ta nie jest łatwa i zdarza się, że rodzi frustrację. Zachowania agresywne są nieodłączną częścią życia przedszkolnego. Agresja bywa sposobem na rozwiązanie konfliktu, zwrócenie na siebie uwagi, zaimponowanie grupie, wzmocnienie swojej pozycji wśród rówieśników, osiągnięcie zamierzonego celu czy też na rozładowanie napięcia emocjonalnego. Zachowanie dziecka przejawiającego agresję jest z reguły sprzeczne z ogólnie przyjętymi normami i spotyka się z negatywną oceną społeczną.

Dzieci przedszkolne, które przejawiają agresję – czy to werbalną, czy też fizyczną – stanowią więc niemałe wyzwanie dla nauczyciela. Wymagają od niego wiedzy dotyczącej zarówno definicji, jak i genezy agresji, a także opracowania szczególnego planu pracy dla grupy, który będzie uwzględniał pracę z emocjami.

■ Definicje

Zdefiniowanie pojęcia agresji nie jest łatwe, istnieje bowiem wiele niezgodności zarówno co do jej definicji, jak i źródeł. Psychologowie często posługują się terminem „działania agresywnego” – można go tłumaczyć jako zachowanie, którego

celem jest spowodowanie psychicznej lub też fizycznej szkody. Z definicji tej wynika więc, że agresja to zachowanie intencjonalne, ukierunkowane na sprawienie bólu lub zranienie.

Ze względu na sposób jej wyrażania możemy podzielić agresję na:

- werbalną,
- niewerbalną.

Agresja werbalna to, najogólniej mówiąc, akt słowny, który służy zranieniu. Do form agresji słownej zaliczamy m.in. grożenie, straszenie, wyśmiewanie czy poniżanie.

Agresję niewerbalną możemy natomiast podzielić na:

- fizyczną, czyli bezpośrednio zadawanie cierpienia fizycznego, oraz
- niemającą charakteru fizycznego, polegającą na zaniedbywaniu, poniżaniu, wywyższaniu się itp.

Agresja fizyczna może przybierać różne formy: od czynów o bezpośrednim charakterze, jak uderzanie, szarpanie czy kopanie, do zachowań o charakterze pośrednim, takich jak niszczenie przedmiotów należących do osoby, która jest obiektem działań agresywnych.

Niezwykle istotne jest też wprowadzenie rozróżnienia ze względu na cel agresji. Wyróżniamy:

- agresję wrogą,
- agresję instrumentalną.

O agresji wrogiej możemy mówić wówczas, gdy sam akt agresji poprzedzony jest uczuciem gniewu, a jego celem jest zadanie bólu lub/i zranienie. Agresja instrumentalna służy natomiast osiągnięciu także innego celu oprócz zadania bólu lub/i zranienia.

■ **Wrodzona czy wyuczona?**

Mimo wielu badań nadal trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego człowiek zachowuje się agresywnie. W zależności od przyjętego



nurtu psychologicznego agresję można opisywać jako popęd, instynkt, wyuczone zachowanie lub też reakcję na frustrację. Dyskusje na temat agresji toczą się od wieków i wciąż trwa spór między badaczami, czy można traktować ją jako wrodzony popęd, czy też jako wyuczone zachowanie.

Większość współczesnych psychologów zgadza się co do tego, że agresja jest funkcją wrodzonych skłonności, wyuczonych wzorów zachowań i cech sytuacji społecznej. Na zachowanie każdego z nas wpływ mają różne czynniki, od biologicznych począwszy, poprzez przyczyny natury psychologicznej, takie jak zgromadzone doświadczenie, uczenie się zachowań, na uwarunkowaniach wynikających z konkretnej sytuacji społecznej, w której się znaleźliśmy, skończywszy. Czynniki te zarówno w sposób bezpośredni, jak i pośredni wpływają na zachowania agresywne.

■ Geneza i cel dziecięcej agresji

Zastanawiając się nad genezą agresji u dzieci, należy przede wszystkim pamiętać o ich najbliższym otoczeniu, a więc o rodzinie. Niezwykle ważną rolę w kształtowaniu się postaw dziecka, zarówno tych agresywnych, jak i nieagresywnych, odgrywa rodzina, która stanowi dla niego naturalne środowisko wychowawcze. W jej obrębie dokonuje się proces socjalizacji, dzięki czemu maluch stopniowo staje się przygotowany do życia w dorosłym świecie. Każdą rodzinę charakteryzują pewne zasady i normy postępowania, zgodne z przyjętym przez nią systemem wartości, zarysowane są role i pozycje społeczne poszczególnych jej członków. Najbardziej istotny jest jednak fakt, że to rodzina stwarza dziecku środowisko rozwoju, a także kreuje określone warunki do aktywności i zaspokajania potrzeb. Ponadto dostarcza wzorów i standardów wykonywania czynności oraz zachowania się, a także modeli osobowości i wzorców osobowych.

Zdrowa, funkcjonalna rodzina udziela dziecku wsparcia, przekazuje system norm i wartości społecznych, dostarcza pozytywnych modeli zachowań. Zaspokaja podstawowe biologiczne i psychologiczne potrzeby malucha, takie jak: poczucie bezpieczeństwa, miłości, zależności i opieki. Rodzice w rodzinie funkcjonalnej zapewniają dziecku emocjonalne wsparcie, opiekę i uwagę, dają poczucie przynależności i miłości. Z różnych przyczyn czasem zdarza się jednak tak, że rodzina nie wywiązuje się ze swoich funkcji i dziecko, które się w niej wychowuje, pozostaje z niezaspokojonymi potrzebami miłości, bliskości i poczucia bezpieczeństwa.

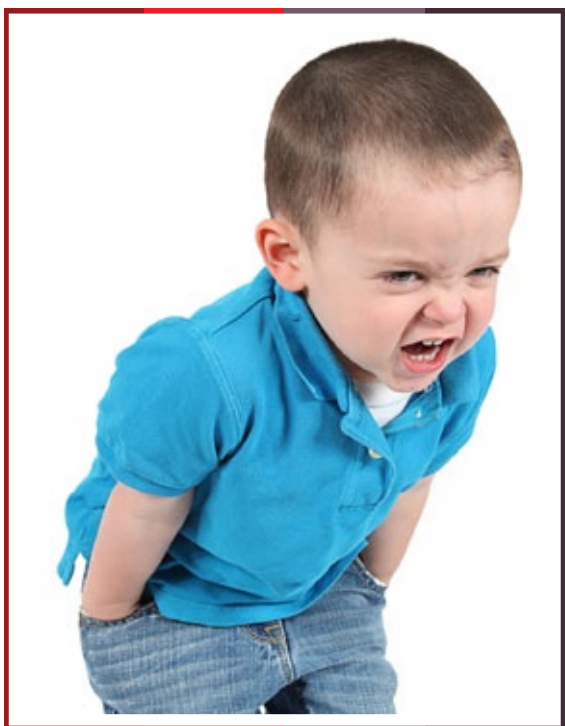
Wówczas wzrasta w poczuciu niepewności i braku miłości, co może prowadzić do pojawienia się zachowań agresywnych, mających na celu rozładowywanie napięcia emocjonalnego. Agresja pełni wówczas funkcję mechanizmu obronnego i zwykle skierowana jest przeciwko wszystkiemu i wszystkim.

Agresja może również wynikać z frustracji, która rodzi się w dziecku w chwili, gdy napotyka ono przeszkodę na drodze do osiągnięcia celu. Doświadczanie jej może zwiększać prawdopodobieństwo pojawienia się zachowań agresywnych. Warto jednak pamiętać, że frustrację, o różnym stopniu nasilenia, odczuwa od czasu do czasu każdy z nas i że nie każda frustracja prowadzi do agresji.

Bywa również tak, że maluch naśladuje konkretne, znane mu wzorce zachowań agresywnych. Dzieci w dużej mierze uczą się poprzez naśladownictwo. Oznacza to, że powtarzają one zachowanie osób dla nich ważnych, tak zwanych modeli. Modelem dla dziecka jest osoba znacząca – może nim być zarówno rodzic, dziadek, brat, jak i nauczyciel – a jego zachowania nie pozostają dla malucha obojętne. Jeśli więc rodzic czy wychowawca krzyczy lub używa przemocy, to wielce prawdopodobne jest, że dziecko będzie zachowywać się podobnie w kontaktach społecznych. Nie bez znaczenia pozostaje tu wpływ postaci z bajek czy gier komputerowych. Główny bohater jest zwykle postacią, na której przedszkolak się wzoruje, a zatem i jego agresywne zachowanie może być naśladowane.

Agresja u dzieci ma często charakter instrumentalny, co oznacza, że służy ona osiągnięciu czegoś innego niż zadanie bólu. Zachowanie agresywne ma umożliwić realizację konkretnego celu, jednak nie jest ono celem samym w sobie. Bywa też tak, że zachowania agresywne są nieświadomie wzmacniane przez rodziców. Maluchy całym swoim ciałem okazują emocje, dlatego też, gdy się złością, że np. nie mogą otrzymać jakiejś zabawki, krzyczą i tupią. Rodzic, będąc zmęczony ciągłym płaczem swojej pociechy, zgadza się na wymuszony cel, co z kolei wzmacnia agresywne zachowanie. Dziecko bowiem otrzymało już informację, że jego agresywne zachowanie przynosi zamierzony rezultat, i dlatego będzie je powtarzać do skutku. Czasami agresja może również być sposobem na zwrócenie na siebie uwagi osób z najbliższego otoczenia. Zachowanie tego typu zwykle jest gwałtowne, głośne i powoduje skierowanie na dziecko zainteresowania innych osób.

Charakterystyczne dla najmłodszych jest kierowanie agresji na obiekty zastępcze. Dziecko przejawia wówczas zachowanie agresywne w stosunku do osoby, która nie jest jej właściwym źródłem, bądź też wyładowuje się, niszcząc przedmioty. Z różnych powodów nie może lub nie chce zaatakować właściwego obiektu,



znajduje więc sobie obiekt zastępczy. Zwykle są nim młodsze, a co za tym idzie – często słabsze i bardziej bezbronne dzieci. Zdarza się również, że agresja kierowana jest na osoby, które w danym momencie znajdują się po prostu najbliżej.

Wreszcie przyczyną zachowań agresywnych może być też sam układ nerwowy, a dokładniej jego labilność (chwiejność emocjonalna) lub niedojrzałość. Przewaga procesów pobudzenia nad procesami hamowania powoduje z jednej strony bardziej gwałtowne reakcje, z drugiej – trudności w wygaszaniu silnych emocji.

■ Rozwojowe źródła agresywnego zachowania

W zależności od przyjmowanego nurtu psychologicznego źródeł agresji można upatrywać w różnych czynnikach. Warto jednak pamiętać, że – niezależnie od teoretycznych wyborów – w samym rozwoju dziecka rozpoczynającego edukację przedszkolną także zachodzą zmiany, które mogą być bezpośrednią przyczyną nasilenia się zachowań agresywnych.

W trzecim roku życia dziecko integruje obraz samego siebie – często używa zamimka „ja”, mówi „moje”, „dla mnie”. Pojawia się wyjątkowo silna potrzeba posiadania, przy jednoczesnej niechęci do dzielenia się z innymi. Poczucie własności wzrasta tak bardzo, że nieumiejętne zachęcanie malucha do dzielenia się może zamiast nauki przynieść frustrację i wybuchy złości. Dziecko w wieku przedszkolnym nadal przeżywa gwałtowne wybuchy złości, zmiany nastrojów lub demonstruje potrzebę kontrolowania otoczenia (tego typu zachowania nie są tylko związane z tzw. buntem dwulatka). W związku z tym w praktyce codzienności przedszkolnej mogą zdarzać się takie zachowania jak rzucanie zabawkami, odrzucanie pomocy dorosłego, mówienie, że się kogoś „nie lubi”, że ktoś „jest brzydki”. Istotne dla malucha na tym etapie rozwoju jest budowanie autonomii, przy czym – mimo tak silnego pragnienia niezależności – potrzebna jest mu do tego pomoc dorosłego. Jakikolwiek działanie wychowawcze mamy jednak szansę podjąć

dopiero po uprzednim uwzględnieniu potrzeb dziecka. Jednocześnie oprócz szukania samodzielności i niezależności maluch zaczyna przejawiać gotowość do uczenia się społecznie akceptowanych wzorców zachowań. Rola opiekuna (rodzica czy nauczyciela) polega więc na tym etapie na takim wspieraniu dziecka, aby z jednej strony uwzględnić jego indywidualny rozwój i potrzebę niezależności, a z drugiej nauczyć je konstruktywnego korzystania z własnych zasobów emocjonalnych oraz relacji społecznych. Wymaga to ogromu cierpliwości, ale efekt wystarczy na długie lata i jest solidną bazą emocjonalną do dalszego rozwoju malucha i kształtowania się jego charakteru.

Oprócz znajomości etapów rozwojowych dziecka w wieku przedszkolnym ważny dla zrozumienia jego zachowania w momencie agresji jest czynnik biologiczny, a ściślej funkcjonowanie mózgu. Mózg dziecka chroni je przed nadmiarem bodźców – to naturalny mechanizm obronny wiążący się z jego tymczasową niedojrzałością. Na poziomie pnia mózgu (pierwotnej części odpowiedzialnej za rozwój emocji) w momencie silnego nasilenia bodźców (tzw. przebodźcowania) powstaje blokada, uniemożliwiająca logiczną ocenę sytuacji. Napięcie, które rodzi się w tym momencie w maluchu, musi być fizycznie rozładowane. Dopiero po tym jest czas na wyjaśnienie i logiczne przepracowanie danej sytuacji. Ta specyficzna blokada wyjaśnia nam zachowanie przedszkolaka w chwili nasilonej złości – do dziecka nie docierają nasze komunikaty, jest napięte, ma zaciśnięte pięści, tupie, chętnie czymś rzuca, uderza, krzyczy, nie jest w stanie spokojnie na nas spojrzeć i potrzebuje czasu na wyładowanie się, by w dalszej kolejności móc z nami porozmawiać i wyjaśnić, co się stało.

Pracując z grupą przedszkolną, a zwłaszcza z dziećmi wykazującymi zachowania agresywne, warto pamiętać o powyższych czynnikach oraz o tym, że najczęściej dziecięca agresja nie jest złościwością skierowaną w stronę nauczyciela. To specyficzne sytuacje, w których maluch tak naprawdę potrzebuje naszego wsparcia, cierpliwości i wyrozumiałości, a w dalszej kolejności czasu na wyjaśnienie uczuć, które nim zawładnęły. Należy również wyraźnie rozróżnić stawianie granic i wyciąganiem konsekwencji od wzmacniania poczucia winy. W pracy nad emocjami dziecka, zwłaszcza tymi nieprzyjemnymi, trzeba być niezwykle delikatnym i uważnie przyglądać się potrzebom malucha, by z jednej strony zaakceptować wszystkie targające nim uczucia (bez wzmacniania już i tak obecnego poczucia winy i wstydu), a z drugiej konsekwentnie i stanowczo wymagać konstruktywnego zachowania.

■ **Złość u dorosłych i jej wpływ na emocje dzieci**

Osoby znaczące (osoby ważne dla dziecka – najczęściej bliskie, pochodzące z rodziny, ale też nauczyciele) poprzez modelowanie mają bardzo duży wpływ na zachowanie najmłodszych. Zależność ta dotyczy zwłaszcza obszaru uczuć, kiedy istotne jest, co dorośli z otoczenia dziecka robią ze swoimi emocjami, szczególnie tymi nieprzyjemnymi. Jeśli uczucia, w tym agresja, są przez nich tłumione i spychane na dalszy plan, wówczas dziecko, na co dzień obserwujące takie zachowania, nie rozwija własnych strategii działania, które pomogłyby mu poradzić sobie z trudnymi emocjami. Świadomy tej zależności nauczyciel przedszkolny ma szansę stać się dobrym modelem, dzięki któremu podopieczny może nauczyć się radzenia sobie z uczuciem złości, o ile stworzy się mu odpowiednie ku temu warunki. Przede wszystkim należy wspierać rozwój dziecka tak, aby poczuło się silne i otwarte na to, co obce i nowe (w tym na zaskakujące i nieprzyjemne uczucia), oraz by miało odpowiednią przestrzeń do nauki szukania konstruktywnych rozwiązań, kiedy znajdzie się w trudnej sytuacji.

Cenne jest rozeznanie w sobie cech, których u siebie nie lubimy bądź nie akceptujemy. Często w grupach przedszkolnych zdarza się, że nauczyciel dostrzega i karci za te zachowania, które w jakiś sposób dotyczą go osobiście albo wobec których nie ma cierpliwości. Warto przed podjęciem pracy z grupą, zwłaszcza pracy z emocjami, nauczyć się świadomie rozpoznawać własne uczucia, aby nie przenosić ich później na działanie wychowawcze z dziećmi. Pierwszym istotnym krokiem w radzeniu sobie z emocjami jest zaakceptowanie samego faktu przeżywania różnorodnych emocji – przyjemnych i nieprzyjemnych. Kolejnym krokiem jest nauczenie się ich rozpoznawania – dobrze jest wykorzystywać do tego sygnały, jakie pojawiają się w naszym ciele. Gdy wiemy, co się z nami dzieje, jakie uczucie przeżywamy, należy zastanowić się, jaka potrzeba się za tym kryje. Od zaakceptowania uczuć przez ich nazywanie i uświadomienie sobie stojącego za nimi pragnienia przechodzimy do szukania rozwiązań, które przywrócą nam spokój i równowagę, czyli strategii radzenia sobie z trudnymi emocjami. Każdy nauczyciel przedszkolny powinien być świadomy takiej drogi, ponieważ jako wychowawca grupy staje się swego rodzaju nauczycielem tej umiejętności.

To, jak nauczyciel radzi sobie z własną złością, co o niej myśli, czy ją akceptuje, w jaki sposób ją wyraża – to wszystko wpływa na emocje i zachowanie

dzieci, dla których jest on opiekunem, podobnie jak sama jego osobowość. Im głośniejszy, bardziej wybuchowy, roztargniony wychowawca, tym większe prawdopodobieństwo, że jego podopieczni będą działać podobnie.

Być może przed rozpoczęciem roku szkolnego warto byłoby zainwesto-



wać w rozwój kadry pedagogicznej i zaproponować warsztaty samorozwoju, które będą nakierowane na świadomość własnych uczuć, stylów działania i strategii wychowawczych. To dobry czas, żeby omówić kodeks postępowania, swego rodzaju regulamin działania w sytuacjach trudnych, związanych z agresywnymi dziećmi, oraz możliwości współpracy z rodzicami. Zgrany i jednolicie postępujący zespół pedagogiczny to wyraz profesjonalizmu całej placówki.

■ Świadomość dziecka

Czy dziecko wie, że się złości? Tak, o ile mu o tym powiemy. Dziecko nie rodzi się z pamięcią emocjonalną – w ciągu pierwszych siedmiu lat życia przyswaja różnorodny repertuar emocji i sposobów ich wyrażania. Obserwując osoby znaczące, słysząc ton głosu, widząc mimikę, zapamiętuje dane emocje i uczy się ich nazywania. Każde świadome przeżywanie danego uczucia przyczynia się do rozwoju inteligencji emocjonalnej dziecka. Kiedy maluch się złości, czuje napięcie, które następnie rozładowuje w znany sobie sposób. W wieku przedszkolnym dzieci często wracają do zachowań wczesnodziecięcych – gryzą, uderzają siebie lub innych, krzyczą, płaczą. Aby móc nauczyć je konstruktywnego radzenia sobie z tak silną energią, musimy zacząć od uświadomienia im, co się z nimi dzieje i z jaką emocją się to wiąże.

Pracy ze złością podopiecznego nie należy zaczynać w momencie jej kulminacji. Wprowadzamy zabawy profilaktyczne z tego zakresu w ciągu dnia przedszkolnego, by maluch nauczył się spostrzegać i wyrażać swoje uczucia. Takie zabawy nie

powinny zająć więcej niż 20–30 minut raz do dwóch razy w tygodniu. Najlepiej, jeśli będą odbywać się przed południem, kiedy dzieci mają jeszcze dużo energii, nie są zmęczone całym dniem. Podczas ich trwania ważne jest, by przedszkolaki nauczyły się przypominać sobie własne uczucia i dostrzegać je u innych. W tym przypadku empatia i zdolność wczuwania się w sytuację drugiej osoby mają istotne znaczenie. Dzięki tym kompetencjom przedszkolak może zrozumieć swoje uczucia, ale i kontekst społeczny ich pojawiania się. Umiejętność wyobrażania sobie, jak się czuje druga osoba, to szansa na szukanie przez dziecko innych niż agresywne sposobów rozwiązywania sytuacji konfliktowych w relacjach z rówieśnikami. Po zajęciach związanych z emocjami dzieci powinny mieć możliwość swobodnej zabawy według własnych pomysłów, by móc zrelaksować się po intensywnym emocjonalnym działaniu.

■ Indywidualne podejście

Zachowania agresywne dzieci w grupach przedszkolnych są zjawiskiem bardzo częstym, niemniej do każdego przypadku należy podejść indywidualnie. Świadomość różnorodności źródeł agresji pomoże nauczycielom przedszkolnym lepiej rozpoznać zachowanie dziecka, poszukać jego przyczyn – nie tylko w samym maluchu czy jego rodzinie, ale również w postawie wychowawcy, jego osobowości i stylach radzenia sobie z trudnymi emocjami. Znajomość zmian rozwojowych u dziecka w wieku przedszkolnym pozwoli na uwzględnienie w działaniu wychowawczym potrzeb i możliwości dziecka, a wiedza o funkcjonowaniu mózgu w momencie nasilenia emocji umożliwi dobranie odpowiednich narzędzi do radzenia sobie z agresją.

Bibliografia:

- E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna*, Poznań 1997.
- *Psychologia rozwoju człowieka*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, wyd. 3, Warszawa 2005.
- *Psychologiczne portrety człowieka*, red. A. Brzezińska, Gdańsk 2005.
- *Socjalizacja a agresja*, red. A. Frączek, Warszawa 1993.

METODY PRACY

Dziecko przejawiające zachowania agresywne jest nie lada wyzwaniem dla swojego otoczenia, szczególnie dla nauczyciela. Agresywny przedszkolak ma często negatywny wpływ na całą grupę przedszkolną – po pewnym czasie inne dzieci mogą zacząć zachowywać się w podobny sposób, co niewątpliwie stanowi zagrożenie dla ich bezpieczeństwa i utrudnia pracę.

Agresywne zachowania dziecka nie pozostają bez wpływu również na nauczyciela i najczęściej wzbudzają w nim silne emocje. Wychowawca ma przed sobą ciężkie zadanie do wykonania, powinien bowiem:

- zapanować nad własnymi uczuciami,
- we właściwy sposób zareagować na agresywne zachowanie dziecka, zapewniając bezpieczeństwo pozostałym podopiecznym,
- pozwolić przedszkolakowi na odreagowanie emocji w sposób akceptowany,
- następnie zachęcić go do rozmowy na temat tego, co się wydarzyło.

Sytuacja ta jest niewątpliwie trudna dla nauczyciela. Warto jednak pamiętać o tym, że zachowania agresywne mają swoją przyczynę, a jej odnalezienie, mimo że trudne i czasochłonne, pomoże nam podjąć właściwe działania w pracy z dzieckiem. Wbrew temu, co czasem czujemy, maluch nie ma na celu zrobić nam na złość czy nas zdenerwować, zwykle po prostu nie radzi sobie z własnymi trudnymi emocjami. Co więcej, jemu także nie jest dobrze z tą postawą. Jego agresywne zachowania często spotykają się z negatywną opinią otoczenia, co skutkuje odrzuceniem przez grupę rówieśniczą. Sytuacja taka nie pozostaje bez wpływu na samoocenę dziecka, która jest niska. Próbując ją zmienić, przedszkolak stara się poprzez znany mu już wzorzec agresywnego postępowania przyjąć pozycję dominującą w grupie, a to tylko napędza spiralę agresji.

■ Dlaczego nie należy karać?

Najczęstszym sposobem na radzenie sobie z agresywnym dzieckiem jest karanie. Warto zatem wyjaśnić pokrótce, czym jest kara i jakie emocje oraz zachowania budzi w najmłodszych. Otóż, najogólniej mówiąc, stanowi ona przykrość, która spotyka dziecko za zachowania nieakceptowane, w tym przypadku agresywne. Jej funkcją jest zwalczanie nieodpowiedniego postępowania i zmniejszenie prawdopodobieństwa jego występowania w przyszłości, jednakże kara najczęściej nie eliminuje go całkowicie. Zwykle tylko je tłumi i hamuje na pewien czas. Kara nie uczy również nowych, akceptowanych zachowań, nie daje alternatywy. Ponadto niejednokrotnie jest wymierzana przez karzącego w silnych emocjach, bywa bowiem tzw. pierwszym rozwiązaniem, które przychodzi nam na myśl w danej sytuacji. Zdarza się więc, że jest zbyt surowa, niesprawiedliwa. W przypadku stosowania kary dziecko czuje się pokrzywdzone i z dużym prawdopodobieństwem będzie szukało sposobów jej uniknięcia, a co za tym idzie – może kłamać i oszukiwać. Ponadto kara często powoduje niechęć, a nawet nienawiść do osoby, która karze, co może wzmacniać agresywne zachowania.

■ Jak mądrze wytyczać granice?

Warto zastanowić się nad tym, czy i jakie granice wytyczamy podopiecznym. Odgrywają one bowiem istotną rolę w procesie uczenia się dziecka i odkrywania przez nie świata. Pozwalają mu przewidzieć, co wydarzy się za chwilę, i dzięki temu dają poczucie bezpieczeństwa. Dziecko wychowywane bez granic, czyli bez norm i zasad, czuje się w świecie niepewne, zagubione, a także nieustannie zagrożone, co niewątpliwie sprzyja występowaniu zachowań agresywnych. Wyróżniamy dwa rodzaje granic: stałe i ruchome.

Stale granice dają dzieciom poczucie bezpieczeństwa i przewidywalności. Nasze słowa i czyny są spójne i przekazują maluchowi tę samą informację. Komunikaty są więc jasne i zrozumiałe, dostarczają dziecku informacji o naszych oczekiwaniach i zasadach, a także konsekwencjach przekroczenia granicy. Gdy reguły wprowadzane są umiejętnie, a podejmowane przez podopiecznego wysiłki i próby, by postępować zgodnie z nimi, są konsekwentnie nagradzane przez nauczycieli, przestrzeganie wyznaczonych granic staje się dla dziecka źródłem

przyjemności i satysfakcji. W przypadku zachowań agresywnych niezmiernie ważne jest to, aby granice wytyczone przez nauczycieli były stałe.

Z granicami ruchomymi mamy do czynienia wówczas, gdy komunikat słowny przekazuje jedną informację, a komunikat zawarty w działaniu inną. Aby to zobrazować, warto posłużyć się przykładem: Stasiu uderza samochodem o stół. Nauczyciel mówi: „Stasiu, nie uderzaj samochodem o stół” i nic więcej nie robi. Nie podchodzi do chłopca, nie przerywa jego czynności, nie informuje go o konsekwencjach takiego zachowania. Jego komunikat w żaden sposób nie nakłania do zmiany postępowania. Nauczyciel co jakiś czas powtarza to samo zdanie, często aż do momentu, gdy nagle zabiera chłopcu zabawkę, a jego samego karze. Granice ruchome, w przeciwieństwie do stałych, nie zachęcają do postępowania we właściwy sposób, a przede wszystkim nie przekazują dzieciom informacji o naszych oczekiwaniach, zasadach i konsekwencjach niewłaściwego zachowania. Często są niezrozumiałe dla dzieci i powodują poczucie niesprawiedliwości, co może wzmacniać występowanie agresji.

■ Jak sobie radzić w chwili wystąpienia agresji?

Gdy dziecko przejawia zachowania agresywne, nie warto ich tak po prostu tłumić. Hamowanie agresji prowadzi najczęściej do jej gwałtownego wybuchu lub też przeniesienia jej na inne osoby bądź przedmioty. W przypadku zachowań agresywnych niezbędne jest natychmiastowe podjęcie działania mającego na celu ich przerwanie. W sytuacji gdy agresywne dziecko bije inne, konieczne jest jego odseparowanie. Słowa, które wypowiadamy do malucha targanego silnymi emocjami, nie docierają do niego. Co więc można zrobić?

- Przede wszystkim należy zapanować nad własnymi uczuciami, a więc zachować spokój i opanowanie.
- Należy kucnąć przy dziecku, chwycić je za ręce i patrząc prosto w oczy, stanowczym i zdecydowanym tonem powiedzieć, że nie wolno bić. Niezwykle ważny jest kontakt wzrokowy i tzw. spójność komunikatów, co oznacza, że postawa naszego ciała, głos i mimika muszą komunikować jedno: „Nie podobają mi się takie zachowanie”. Jeśli nasz komunikat będzie niespójny, dziecko natychmiast to zauważy i z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że nań nie zareaguje.
- Gdy dziecko się uspokoi, należy porozmawiać z nim o tym, co się wydarzyło. Opiszmy, jak maluch wyglądał, co robił. Spytajmy, co czuł, pozwólmy mu

opowiedzieć o swoich emocjach. Nie bójmy się powiedzieć o uczuciach, które pojawiły się w nas, np. „Wystraszyłam się, gdy uderzyłeś Janka”.

- Zapytajmy dziecko o to, co mogłoby zrobić następnym razem, gdy poczuje np. chęć uderzenia kolegi. Pomysły te warto zapisać, a następnie pozwolić dziecku wybrać taki, który jest społecznie akceptowany, a jednocześnie pozwala na rozładowanie napięcia emocjonalnego.
- Pochwalmy dziecko za pomysły, które podało, i wyrażmy wiarę w to, że następnym razem spróbuje wcielić je w życie.
- Warto również porozmawiać z podopiecznym o konsekwencjach agresywnego zachowania.

Jak zostało to już wcześniej podkreślone, niezwykle ważne jest poznanie przyczyn agresji, dzięki temu bowiem możemy podjąć odpowiednie działania w pracy z dzieckiem. W chwili gdy przedszkolak zachowuje się agresywnie, musimy reagować szybko. Naszym celem jest podjęcie takiego działania, które doprowadzi do powstrzymania aktu agresji.



Jednocześnie warto zastanowić się nad jego przyczynami. Pomoże nam to przygotować się do rozmowy z dzieckiem, a przede wszystkim do dalszej, zwykle długotrwałej pracy, która ma na celu zapobieganie występowaniu agresji. W inny sposób bowiem będziemy pracować z maluchem, który poprzez agresywne zachowanie pragnie zwrócić na siebie uwagę, a w inny z takim, dla którego agresywne postępowanie jest jedynym znanym mu sposobem radzenia sobie z trudnymi emocjami.

■ Jak zapobiegać agresywnym zachowaniom?

Nauczyciel pracujący z grupą przedszkolną powinien nie tylko wiedzieć, jak postępować z dzieckiem w momencie, gdy przejawia agresywne zachowania, ale

również jak działać na co dzień, aby zapobiegać ich występowaniu. Nie jest to proste zadanie, gdyż na zachowanie dziecka wpływa wiele czynników. Oto kilka porad dla wychowawców:

- Staraj się stworzyć atmosferę spokoju i otwartości, która pozwoli dzieciom czuć się bezpiecznie.
- Traktuj wszystkie przedszkolaki sprawiedliwie.
- Zawsze reaguj na zachowania agresywne, nie pozostawiaj ich bez komentarza.
- Rozwijaj u dzieci sposoby komunikacji i współpracy.
- Zachęcaj podopiecznych do wyrażania emocji w sposób akceptowalny.
- Nie bój się rozmów o emocjach. Stwórz przyjazną atmosferę, która zachęci dzieci do rozmów o nich.
- Bądź pozytywnym modelem. Pokaż wychowankom, jak mogą odreagować złość w sposób, który nie sprawia bólu innym.
- Chwal dzieci za właściwe zachowania, nagradzaj np. uwagą czy pochwałą nieagresywne zachowania.
- Nagradzaj nawet mały sukces malucha.
- Ustal z przedszkolakami zasady, które obowiązują w grupie, a także konsekwencje ich nieprzestrzegania.
- Dbaj o to, aby twoje granice były stałe.
- Ogranicz tzw. agresywne zabawy.
- Jeśli nie udało ci się wyciszyć własnych emocji i zachowałeś/zachowałaś się niewłaściwie, krzyżąc na dziecko, powiedz mu o tym, przeproś za swoje zachowanie.

■ Jak agresywne dziecko działa na nas?

Zdarza się, że opiekując się grupą dzieci, nie jesteśmy obiektywni wobec każdego z nich z osobna. Są przedszkolaki, które od razu wywołują w nas sympatię, są też takie, co do których mamy mniej cierpliwości. Takie postawy są z jednej strony naturalne – cechy indywidualne dzieci lepiej lub gorzej dopasowują się do naszej osobowości (i odwrotnie), z drugiej stanowią pole do pracy i wyzwanie dla rozwoju własnego nauczyciela. Świadomy wychowawca rozezna w sobie postawy oraz uczucia wobec każdego z podopiecznych i będzie się starał rozwijać, szukając obiektywizmu w podejściu edukacyjnym, a także wychowawczym. Z uwagi na powyższe może zdarzyć się tak, że złość jednego dziecka nie będzie działała na nas

tak pobudzająco jak złość innego wychowanka. Dobrze, jeśli nauczyciel, zanim zajmie się negatywnymi emocjami dzieci, najpierw zadba sam o siebie – nauczy się technik redukcji własnego napięcia (tych najprostszych, jak choćby liczenie do 10, i tych bardziej zaawansowanych, jak twórcza wizualizacja czy trening autogenny, czyli technika relaksacyjna polegająca na wyobrażeniu sobie stanu odprężenia mięśni, podobnie jak w doznaniach medytacji). Dopiero po ich uruchomieniu, niejako „pozbawiony” swoich emocji, powinien przyrzeć się sytuacji konfliktowej wśród dzieci i pomóc im w znalezieniu skutecznych strategii radzenia sobie ze złością.

Pamiętajmy o – niestety powszechnym, a bardzo krzywdzącym dzieci – etykietowaniu: „Ten jest urodzonym złośliwym”, „Ona zawsze gryzie”, „Z nim nie można porozmawiać”, „Ja już nie wiem, co z tobą robić – jesteś niegrzeczny!”. Nadawanie dzieciom etykiet, określeń, „szufladkowanie ich” nie pomaga im w zrozumieniu złości i nauczaniu się radzenia sobie z nią, wręcz przeciwnie – często wzmacnia nieakceptowane zachowanie. Zamiast łatwo przychodzących określeń lepiej wybrać trudniejszą, ale skuteczniejszą drogę: wnikliwej analizy sytuacji, w której znalazło się dziecko. Pomogą nam w tym pytania: „Co poprzedzało konflikt?”, „Dlaczego dziecko zachowało się agresywnie?”, „Jak zachowało się później?”, „Jak zareagował nauczyciel?”, „Czy dziecko miało szansę nauczyć się innego konstruktywnego sposobu radzenia sobie ze złością?”. Warto w szybko biegnącej codzienności przedszkolnej na moment przystanąć, by odpowiedzieć sobie na powyższe pytania. Dostarczą nam one o wiele więcej informacji niż etykieta i kara dla dziecka za agresywne zachowanie.

■ Uwaga nauczyciela nagrodą dla dziecka

Dziecko, które czuje, że poprzez swoje zachowanie absorbuje uwagę nauczyciela, nie będzie chciało go zmienić. Zadaniem wychowawcy jest zauważenie i skrytykowanie agresywnego postępowania, zwłaszcza gdy wiąże się ono z krzywdzeniem innych dzieci. Nie może jednak dojść do sytuacji, że tylko negatywne zachowania będą przez nauczyciela obdarzane uwagą i komentowane. Jeśli będzie on reagował jedynie na agresję, swoją reakcją będzie ją niechcący wzmacniał. Głos, ruch, gest, spojrzenie wychowawcy będą stanowić wówczas formę nagrody. To zjawisko to tzw. wzmocnienie negatywne. Nawiązując kontakt z dzieckiem tylko w momencie jego agresji, próbując tłumaczyć mu wówczas reguły postępowania, a czasem

przysłuchiwać, żeby maluch się uspokoił, nieświadomie wzmacniamy jego agresywne zachowanie. Poprzez takie postępowanie nauczyciela dziecko uczy się, że to dobry sposób na zyskanie jego uwagi. Nie ma to nic wspólnego z konstruktywnym rozwojem przedszkolaka. Wręcz przeciwnie, uczy się on, że musi codziennie walczyć w ten sposób o uwagę dorosłych. Myśli według schematu: „Gdy jestem spokojny, nic się nie dzieje, kiedy zachowam się inaczej niż grupa, natychmiast ktoś do mnie podejrze, ktoś mnie zawoła, ktoś się o mnie zatroszczy”. Niebezpieczeństwo, że u dziecka utrwali się taki wzorzec postępowania, jest bardzo duże i proces ten następuje stosunkowo szybko. Sposoby przeciwdziałania agresywnemu zachowaniu, które możemy wprowadzić do naszego stylu pedagogicznego, to:

- dbanie o to, by agresywne zachowanie dziecka nie przynosiło mu żadnych korzyści (w tym uwagi nauczyciela),
- słuchanie i respektowanie potrzeb dziecka, także wtedy, kiedy jest spokojne i dobrze się bawi,
- zwiększanie odpowiedzialności dziecka za własne zachowanie,
- informowanie malucha o własnych potrzebach i emocjach,
- dobrowolne poświęcanie dziecku tyle uwagi, by nie musiało o nią walczyć.

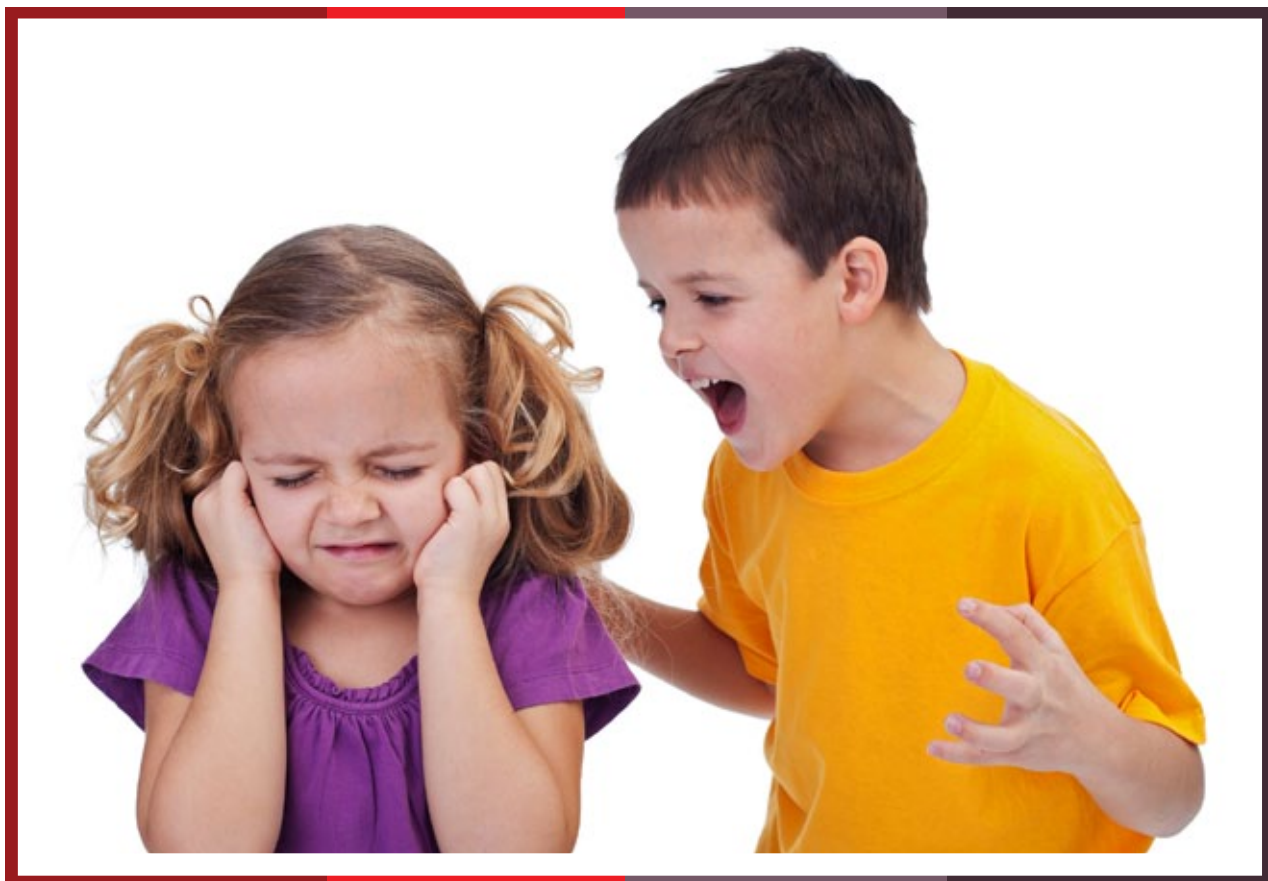
■ **Nauczyciel i informacja o emocjach**

Kiedy informujemy przedszkolaka o swoich emocjach w sytuacji, gdy maluch zachowuje się agresywnie, dajemy mu szansę zrozumieć złość i jej konsekwencje. To sprawia, że dziecko uczy się odpowiedzialności za swoje czyny, a przez to, że staje się wówczas dla nas partnerem do rozmowy, jest większa szansa, że je zmieni. Dodatkowo, analizując sytuację konfliktu czy agresywnego zachowania dziecka, dajemy mu okazję, by samodzielnie rozpoznał swoje błędy i znalazł satysfakcjonujące rozwiązanie.

■ **Dajmy dzieciom więcej odpowiedzialności!**

Nauczyciel pracujący z oddziałem przedszkolnym znajduje się w trudnym położeniu – z jednej strony powinien czuwać nad indywidualnym rozwojem dzieci, a z drugiej dbać o bezpieczeństwo całej grupy. Dodatkowo musi liczyć się z tym, że ma określony czas na zabawy, zajęcia dydaktyczne, posiłki, spacer. Idealnie byłoby, gdyby wychowawca w chwili agresywnego zachowania podopiecznego mógł

podążyć za jego potrzebami i wspierać go w szukaniu konstruktywnych sposobów radzenia sobie ze złością. Jednak ograniczenia wynikające z organizacji dnia przedszkolnego sprawiają, że często brakuje na to czasu – wyobraźmy sobie porę odbioru dzieci z przedszkola: grupy często są wówczas połączone, liczba nauczycieli zredukowana, dzieci zmęczone po całym dniu, a rodzice przychodzą o różnych godzinach. Jeśli dojdzie do agresji wśród przedszkolaków, mamy mało czasu na rozwiązanie konfliktu. Mimo takich trudności nie należy ograniczać się do działań naprawczych typu przeproszenie, pogłaskanie, uścisk dłoni. Dzieci szybko nauczą się, że są to oczekiwania wychowawcy i będą je spełniać. Nie pomogą im one jednak w zrozumieniu skomplikowanego mechanizmu złości i wynikającego z niej własnego zachowania. Dobrym pomysłem, jak wesprzeć nauczyciela w tych najtrudniejszych momentach, jest wprowadzenie np. kącika złości, czyli miejsca w sali przedszkolnej, w którym dziecko samo może poradzić sobie z wynikającym z niej napięciem, a dopiero później, już na spokojnie, wrócić do rozmowy z nauczycielem. Usamodzielnienie w tym zakresie przedszkolaka i oddanie mu części odpowiedzialności za zmianę własnego zachowania buduje u niego poczucie sukcesu i własnej wartości. Jest też o wiele skuteczniejsze niż szybkie przeproszenie koleżanki czy kolegi, ponieważ wymaga więcej zaangażowania ze strony dziecka.



■ Najczęstsze błędy popełniane przez dorosłych

Pracując z dziećmi, dobrze jest oddzielić złość od złośliwości. Złość dziecka działa według skomplikowanego wzorca. Jeżeli chcemy go zrozumieć, musimy sięgnąć do analizy osobowości samego dziecka, jego sytuacji rodzinnej, aktualnej kondycji w danym dniu, a przede wszystkim do jego potrzeb na danym etapie rozwojowym. Najczęściej w tych czynnikach odnajdziemy źródło zachowania, zapewne bardzo dalekie od złośliwości.

Zwracając się do malucha, starajmy się nie popełniać podstawowych błędów komunikacyjnych:

- Traktujmy każde dziecko indywidualnie. Pracując z grupą, nie porównujemy dzieci do siebie. Starajmy się nie stawiać rówieśników za wzór – powiedzenie, że „Joasia jest zawsze grzeczna”, raczej nie pomoże Stasiowi poradzić sobie z jego złością, wynikającą np. ze zmęczenia po całym dniu.
- Nie róbmy dziecku wyrzutów. Komunikaty typu: „Ty zawsze tak robisz!”, „Cały dzień byłeś niegrzeczny!”, „Już nie mam do ciebie cierpliwości” nie tylko nie powodują zmiany zachowania dziecka, ale utwierdzają je w narzuconej społecznie etykietce.
- Nie używajmy pytań zaczynających się od słowa „Dlaczego?”. Niosą one z sobą ocenę, a ta wywołuje u dziecka poczucie winy. Dodatkowo są nietrafne – domagamy się logicznego uargumentowania sytuacji związanej z emocjami, w której logika była wyłączona. Nie otrzymamy wobec tego odpowiedzi lub dziecko powie nam to, o czym wie, że nas uspokoi (czyli otrzymamy odpowiedź nieprawdziwą). Zamiast pytać, lepiej opisać stan dziecka, nazwać emocję, którą przeżywało, i porozmawiać na temat jej konsekwencji.
- Nie prosimy o dobre zachowanie. Komunikaty typu: „Proszę cię, bądź grzeczny”, „Błagam cię, nie bij już koleżanki”, „Proszę cię, nie gryź już więcej” jako przesłanie dają dziecku możliwość wyboru – mogą tak zrobić, ale nie muszą. Kiedy rozmawiamy z wychowankiem o agresywnym zachowaniu, stawiamy wyraźną granicę między tym, co wolno, a czego nie wolno robić. Nie ma tutaj mowy o żadnych ustępstwach. W przeciwnym razie dziecko pogubi się w gąszczu niekonsekwentnych zasad i reguł, co sprawi, że się ich nie nauczy.

■ Wyzwanie dla nauczyciela

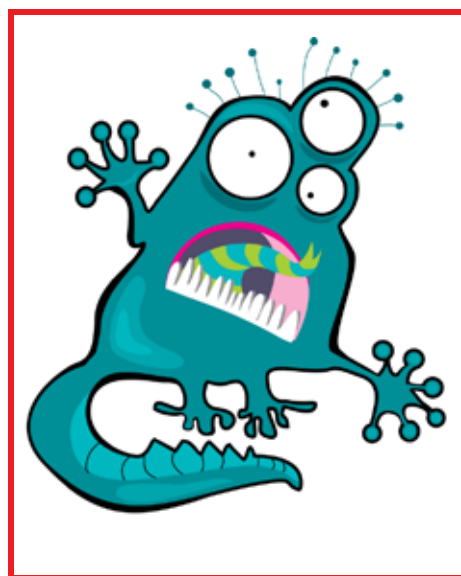
Nauczyciel przedszkolny pracujący z dziećmi ma przed sobą nie lada wyzwanie. Ograniczony wymogami bezpieczeństwa grupy i wytycznymi w zakresie organizacji dnia przedszkolnego, musi dbać o rozwój swoich podopiecznych tak, żeby przez długie lata mogli korzystać ze swojej wewnętrznej bazy emocjonalnej, którą udało im się wypracować i wzmocnić w okresie przedszkolnym. Konflikty między dziećmi i zachowania agresywne są bardzo częste w przedszkolu. Jednak ich mnogość nie powinna skłaniać nauczyciela do radzenia sobie z nimi jak najszybciej, czyli ich wyciszenia, ale do działania jak najskuteczniejszego, przede wszystkim pod względem rozwoju dzieci. W skutecznym reagowaniu na zachowania agresywne ważne jest dokładne zanalizowanie sytuacji poprzedzającej akt agresji, czynników charakterystycznych dla konkretnego dziecka (cech osobowości, sytuacji rodzinnej, nawyków i wzorców zachowania) oraz postępowania malucha po całym zdarzeniu. Wszystko po to, by jak najlepiej zrozumieć przedszkolaka w tej trudnej dla niego emocjonalnie sytuacji.

PRAKTYCZNE ZABAWY

W szalonym biegu życia codziennego zdarza się, że zapominamy, jak ważna jest troska o sferę emocjonalną dziecka. Tymczasem umiejętność rozpoznawania emocji, nazywania ich i wyrażania w społecznie akceptowany sposób jest niezwykle istotna dla rozwoju malucha. Dziecko, które potrafi radzić sobie ze swoimi emocjami, czuje się bezpiecznie, ma zaufanie do siebie, a jego poczucie wartości jest wysokie. Wszystko to przekłada się na relacje, jakie nawiązuje z innymi ludźmi.

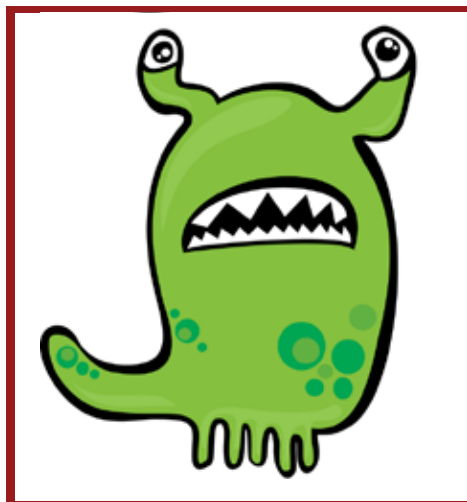
Przedszkolaki są spontaniczne i w taki właśnie sposób wyrażają emocje. Nie mają zahamowań, a okazując swoje uczucia, nie zwracają uwagi na otoczenie, w którym się znajdują. Zadaniem dorosłych, w tym i nauczyciela przedszkolnego, jest pokazanie podopiecznym różnych akceptowanych sposobów na uzewnętrznianie – często bardzo silnych – emocji, aby dzieci mogły się ich nauczyć. Nie jest to łatwe i wymaga dużego zaangażowania, pracy i przede wszystkim spokoju ze strony wychowawcy, warto jednak podjąć ten wysiłek – umiejętność rozpoznawania i wyrażania swoich stanów emocjonalnych jest bowiem niezwykle ważna.

Istnieje wiele zabaw, pozwalających rozwinąć inteligencję emocjonalną dziecka, przy czym to, o co należy zadbać w pierwszej kolejności, to atmosfera zrozumienia i empatii, która będzie sprzyjała wyrażaniu uczuć. Nauczyciel pragnący pomóc przedszkolakowi w radzeniu sobie z emocjami powinien być też świadom własnych uczuć i reakcji. Dla malucha jest on osobą znaczącą i ma na niego niesłychanie duży wpływ, a poprzez swoją wiedzę, zachowanie i właściwy sposób zadawania pytań może również stworzyć odpowiednią atmosferę i możliwości do pracy z emocjami.



TRZY ETAPY RADZENIA SOBIE Z AGRESJĄ DZIECI

Radzenie sobie z agresją dziecka jest długotrwałym i złożonym procesem. Najczęściej rodzice i nauczyciele zaczynają dostrzegać problem nieakceptowanych zachowań w chwili ich największej kumulacji – z prostego powodu: widać je wówczas i słyszą. Tymczasem, chcąc nauczyć przedszkolaka, czym jest agresja, jakie są jej przejawy i strategie radzenia sobie z nią, warto o agresji, złości, ale również o związanych z nimi innych trudnych emocjach rozmawiać znacznie wcześniej. Dys-



kutowanie z dziećmi o uczuciach, wykorzystywanie form artystycznych (plastyka, muzyka, pantomima) do ich pokazywania – wszystko to stymuluje rozwój tzw. inteligencji emocjonalnej, czyli kompetencji osobistych człowieka w rozumieniu zdolności rozpoznawania stanów emocjonalnych własnych oraz innych osób, jak też zdolności używania własnych emocji i radzenia sobie ze stanami emocjonalnymi innych. Mając tak przygotowaną bazę emocjonalną, dziecko w chwilach największej złości jest w stanie zapanować nad nią i zamienić energię z niej płynącą w konstruktywne działanie.

Radzenie sobie ze złością przedszkolaka należałoby zatem zacząć od profilaktyki (nauka emocji), następnie przejść do radzenia sobie w sytuacjach największego napięcia emocjonalnego (moment krytyczny złości), a zakończyć spokojną rozmową z dzieckiem na temat tego, co się z nim działo w stanie złości, jak reagowało oraz jak byśmy chcieli, aby zachowywało się w przyszłości. Trzy etapy radzenia sobie ze złością najmłodszych przedstawiają się więc następująco:

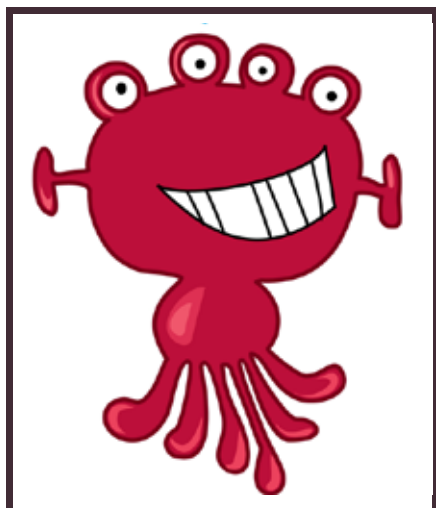
1. Profilaktyka – kształtowanie rozumienia, czym jest złość i jakie są jej przejawy.
2. Odreagowanie – sposoby na pozbycie się napięcia w chwili wybuchu złości (moment krytyczny).
3. Rozmowa wyjaśniająca – opisanie zachowania dziecka w stanie złości, wybranych narzędzi poradzenia sobie z nią i omówienie strategii na przyszłość.

Każdy z etapów odgrywa inną rolę w rozwoju emocjonalnym dziecka i każdy z nich powinien być odpowiednio ulokowany w czasie. Profilaktykę stosujemy, zanim nastąpią wybuchy złości, w chwilach dobrego humoru dziecka i jego ochoty do

działania. Narzędzia redukujące napięcie proponujemy maluchowi podczas największego wybuchu złości, a rozmowę wyjaśniającą przeprowadzamy, kiedy dziecko już się uspokoi i przestanie się złościć.

■ Etap 1. Profilaktyka

To pomysły na zabawy i rekwizyty, które pomogą dziecku zrozumieć, jakie są rodzaje emocji, jak zauważyć ich przejawy oraz jak te emocje można dostrzec zarówno u siebie, jak i u innych. Dziecko poprzez naśladowanie uczy się emocji od osób bliskich i innych ludzi, których spotyka w swoim życiu. Już jako niemowlę słyszy i widzi przejawy uczuć – werbalne i niewerbalne. Uczy się dźwięków, min, gestów, słów związanych z wyrażaniem danych stanów emocjonalnych. W ten sposób poznaje ich różne rodzaje. W wieku przedszkolnym następuje intensywny rozwój emocjonalności dziecka – wtedy też często reaguje ono impulsywnie, pod wpływem chwilowego uczucia. To dobry czas na wsparcie tego rozwoju ze strony



rodziców i nauczycieli – samo naśladowanie przestaje bowiem maluchowi wystarczać, konieczne jest wyjaśnianie, co się z nim dzieje, z jakich emocji to wynika, jaka może być tego przyczyna. Od naśladownictwa dziecko przechodzi do rozumienia emocji i w tym procesie potrzebuje naszego wsparcia. Profilaktyka pomaga mu w stworzeniu matrycy emocji i strategii radzenia sobie z nimi, żeby w momencie, kiedy zaczną nim władać (procesy emocjonalne w wieku przedszkolnym mają bardzo silne działanie, powodując chwilowe „wyłączenie” logiki i dział

łania rozumu u dziecka), mogło z niej konstruktywnie korzystać. Dlatego zabawy profilaktyczne traktujące o emocjach powinniśmy proponować w chwilach, kiedy maluch jest spokojny, zrelaksowany, chętny do nauki.

Tego typu działania są dla nauczycieli dobrym punktem wyjścia do zajęć dydaktycznych. W planach pracy rocznej można zaplanować jeden dzień w tygodniu poświęcony zajęciom z zakresu inteligencji emocjonalnej lub cykliczne poranki (np. kilka razy w tygodniu). Zdecydowanie lepiej prowadzić tego typu zabawy do południa, ponieważ popołudniami dzieci często są bardzo zmęczone, rozdrażnione i mniej chłonne poznawczo. Warto również przekazywać rodzicom pomysły na

zabawy do wykorzystania w domu – nie tylko udzielimy im wówczas pośredniego wsparcia w procesie wychowywania dziecka, ale także wzmocnimy wspólny front działania przedszkola i domu. Zabawy należy powtarzać – pozwala to dziecku ugruntować zdobytą wiedzę. Dobrze sprawdzają się tutaj wszelkiego rodzaju graficzne symbole emocji – zdjęcia na ścianie, wycięte z gazet miny, karty dialogowe (np. Persona, Cope), plakaty ilustrujące różne rodzaje emocji, termometry nastroju itp. Pamiętajmy, że dziecko w wieku przedszkolnym myśli w sposób konkretny, dlatego wszelkiego rodzaju rekwizyty wizualne są w tym okresie bardzo skuteczne.

■ Etap 2. Odreagowanie

O ile w przypadku profilaktyki mamy dużo czasu – dziecko jest spokojne, rozmawia z nami, chce się bawić – o tyle w momencie wybuchu złości jest inaczej. Nauczyciel czy rodzic ma wówczas dosłownie kilka sekund, żeby zareagować i podpowiedzieć dziecku, w jaki sposób może poradzić sobie ze złością. Dlatego ważne jest, żeby wszystkie narzędzia, które chcemy wykorzystać na tym etapie, były przygotowane znacznie wcześniej, koniecznie we współpracy z maluchem. Najpierw warto rozpoznać, jak dziecko się złości: Jak w tej złości wygląda? Czy krzyczy? Czy tupie? Bije? Znając jego sposób reagowania w chwili największego napięcia, będziemy potrafili odpowiednio dopasować narzędzia i pomysły, aby sobie z nim poradzić.

W momencie wybuchu złości na poziomie pnia mózgu dochodzi do blokady – mózg, broniąc się przed nadmiarem bodźców, chroni również przed nimi korę mózgową, czyli ośrodki odpowiedzialne za logiczne myślenie i planowanie. W zachowaniu dziecka proces ten przejawia się tym, iż odnosimy wrażenie, jakby złość nim zawładnęła i nie dochodziły do niego żadne komunikaty. Dlatego jedynym skutecznym sposobem wsparcia przedszkolaka w takiej sytuacji jest podsuniecie mu takich narzędzi, które pozwolą na zredukowanie napięcia związanego z intensywnością emocji. W zależności od tego, w jaki sposób złości się nasze dziecko, możemy proponować poniższe rekwizyty. Jeśli okazuje złość, krzycząc – lepiej proponować rekwizyty związane z oddechem (jak trąbki, megafon, piórka itp.), gdy uderza – dobrze sprawdzą się rekwizyty



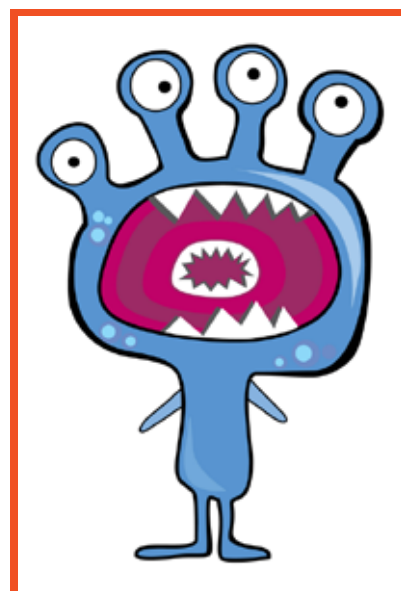
manualne (jak gazety, lina, instrumenty itp.). Przedmioty do wykorzystania na tym etapie radzenia sobie ze złością powinny być umieszczone w stałym miejscu w sali – kąciaku czy mieszkaniu złości.

Wyposażenie kąciaku/mieszkania złości:

- lina – do przeciągania, siłowania się,
- gazety – do rozrywania, szarpania, zgniatania,
- piłka – do kozłowania, uderzania, kopania,
- aluminiowy drut – do wyginania, zaplatania, formowania,
- kredki/farby – do malowania, robienia kleksów, plam,
- instrumenty – do uderzania,
- poduszki – do rzucania, wgniataania, uderzania,
- glina, plastelina – do ugniataania, rzucania, przyciskania do podłoża,
- megafon, trąbki – do krzyczenia, wołania,
- piórka – do dmuchania,
- balony – do nadmuchiwania, wypuszczania powietrza,
- piłka antystresowa – do ugniataania, rzucania.

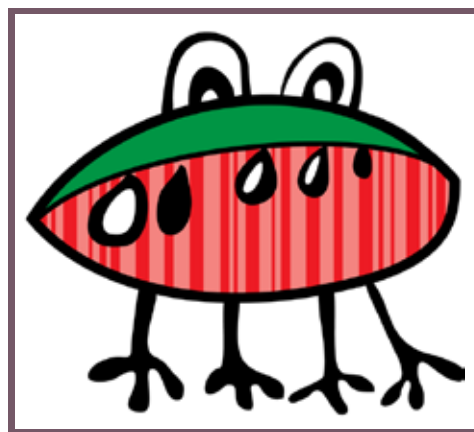
■ **Etap 3. Rozmowa wyjaśniająca**

Gdy minie największa złość dziecka i poprzez zabawy odreaguje ono napięcie, dopiero wówczas jest czas na wyjaśniającą rozmowę. To najlepszy moment, żeby opisać, co działo się z przedszkolakiem, nazwać uczucia, których doświadczył, podsumować, jakie wybrał narzędzia do odreagowania nagromadzonego napięcia, i wreszcie: ustalić plan na przyszłość – jak inaczej można zachować się w podobnej sytuacji, co jeszcze można zrobić, żeby złość była mniejsza i nie krzywdziła nas ani innych osób. Ważne jest w tej rozmowie, abyśmy nie dopytywali, dlaczego dziecko się złościło, dlaczego tak, a nie inaczej. Pytania rozpoczynające się od słowa



„dlaczego” w tej sytuacji niosą z sobą ryzyko wzbudzenia w maluchu poczucia winy i zawierają ładunek oceniający. Dodatkowo adresowane są do mózgu, czyli skłaniają dziecko do szukania logicznych argumentów dla usprawiedliwienia swojego zachowania – a mózg, jak pamiętamy, na skutek blokady ochronnej jest „wyłączony”.

Zamiast dopytywać, lepiej pomóc dziecku opisać całą sytuację oraz – co najważniejsze – zachęcić je do poszukania innych rozwiązań na przyszłość, gdyby zdarzyło mu się podobne doświadczenie. Rozmowa wyjaśniająca ma szansę zbudować zaufanie między przedszkolakiem a nauczycielem czy rodzicem. Nie rezygnujmy z niej, nawet jeśli nam się wydaje, że już po sprawie, bo zachowanie agresywne minęło. Szczególnie ważne jest, żeby nauczyciel, mimo wielu codziennych zadań i licznych obowiązków, potrafił podejść na moment do dziecka i na spokojnie przeprowadzić z nim rozmowę wyjaśniającą. Koniecznie posłużmy się w niej rekwizytami:



nie ważne jest, żeby nauczyciel, mimo wielu codziennych zadań i licznych obowiązków, potrafił podejść na moment do dziecka i na spokojnie przeprowadzić z nim rozmowę wyjaśniającą. Koniecznie posłużmy się w niej rekwizytami:

- gorąca piłka – opowiadamy o jej temperaturze w kontekście sytuacji konfliktowej (na początku parzyła, stopniowo jej temperatura się zmniejszała),
- miękkie futerko – pomaga godzić skłócone dzieci (mogą na nim razem usiąść),
- kawałek wełny – im bardziej napięty, tym lepiej pokazuje napięcie podczas złości (stopniowo go rozluźniając, pokazujemy dziecku zmniejszanie się złości),
- klocki w ciężarówce – dokładamy klocki, opowiadając, co wywołało konflikt, wykładamy klocek za każdym razem, gdy uda nam się znaleźć konstruktywne rozwiązanie,
- malowanie natężenia złości – czy była to tylko lekka mżawka, czy gwałtowny deszcz,
- papierowe talerzyki – malowanie min (złej z jednej strony, pogodnej z drugiej, tłumaczymy dziecku, jak zmieniała się jego mina),
- telefon z dwiema słuchawkami – pośrednik rozmowy (zwłaszcza gdy dziecko jest nieśmiałe),
- pacynki, maskotki – pomagają opowiedzieć o uczuciach (szczególnie jeśli maluch jest nieśmiały).

■ Zabawy

W przypadku zachowań agresywnych niezwykle ważne jest to, co robimy, aby im przeciwdziałać, czyli tzw. profilaktyka. Proponowane poniżej zabawy należy pokażać dzieciom w chwili, gdy są wypoczęte, są w stanie się skupić i wspólnie działać.

Niezwykle ważne jest wprowadzenie, czyli szczegółowe opisanie zabaw: do czego służą i kiedy można je stosować. Dzięki temu w sytuacji silnych emocji, które pojawiają się u dziecka, wystarczy, że podsunie mu konkretny rekwizyt, a ono będzie wiedziało, do czego dany przedmiot służy. Maluchy, które znają różne sposoby na wyrażanie emocji, często nie czekają na pomoc nauczyciela, ale same z nich korzystają.

■ **Kącik/mieszkanie złości**

To specjalne miejsce, w którym dzieci za pomocą rekwizytów mogą zredukować napięcie, które towarzyszy złości. Jego przestrzeń może być zaznaczona okręgiem wyklejonym na podłodze kolorową taśmą – w sklepach budowlanych można np. zakupić taśmę izolacyjną, która świetnie sprawdzi się przy tworzeniu kącika. Umieszczamy w nim rekwizyty, które pomogą poradzić sobie ze złością, przy czym nie powinny one służyć do zabawy – można ich używać tylko w mieszkaniu złości.

Kącik najlepiej przygotować wspólnie z dziećmi, opisując dokładnie, do czego będzie on służył. Mówmy i pokazujemy (pamiętając o modelowaniu) podopiecznym, co można zrobić ze złością w jej mieszkaniu, a jednocześnie uwzględniamy pomysły dzieci. Warto umieścić w kąciku różnorodne rekwizyty, tak aby każdy przedszkolak mógł znaleźć w nim coś dla siebie.

W związku z tym, że naśladownictwo ma ogromne znaczenie w procesie uczenia się, dobrze, aby nauczyciel był dla wychowanków pozytywnym wzorcem – powinien on modelować swoją złość, głośno nazywając emocje, to, co się z nimi dzieje, a następnie wyraźnie poinformować, że idzie do mieszkania złości, i nazwać, co zamierza tam zrobić i jak się po tym będzie czuć (np. „Zaciskam pięści, chce mi się krzyżeć. Jestem zła. Idę do kącika złości, zostawić tam swój krzyk. Będę w nim rozdzierać gazety i tupać: o tak! Jak będę gotowa, to wyjdę porozmawiać”). Po opuszczeniu kącika warto wytłumaczyć dzieciom, że złość w nim pozostała, a my czujemy się już lepiej.

Do mieszkania złości wysyłamy dziecko, gdy pojawiają się krzyk, złość, frustracja. Zaprowadzając je tam, dobrze jest krótko nazwać to, co się dzieje z jego ciałem, z naszej perspektywy: „Widzę, że twoje rączki zaciskają się, to pewnie złość do ciebie idzie”. Po pewnym czasie powinniśmy zapytać, czy przedszkolak jest już gotowy, aby wyjść i porozmawiać.

Gdy dziecko wróci z mieszkania złości, omawiamy z nim to, co się stało. Ważne, aby w czasie rozmowy:

- opisać raz jeszcze, jak dziecko wyglądało, co się z nim działo,
- nazwać uczucia, jakie wywołało w nas jego zachowanie,
- opisać, jak chcielibyśmy, aby maluch zachowywał się w przyszłości,
- wrócić z dzieckiem do mieszkania złości i posprzątać złość.

Pamiętajmy o tym, że do kącika złości zaprowadzamy dzieci konsekwentnie i stanowczo.

■ Wyrysuj złość

To proste ćwiczenie plastyczne, którego celem jest rozładowanie napięcia kumulującego się w rękach. Zadaniem dziecka jest wyrysowanie całej złości, jaką ma w sobie. W ćwiczeniu chodzi o rozładowanie napięcia mięśniowego towarzyszącego złości. Świetnie sprawdzają się w nim duże arkusze szarego papieru bądź brystolu i kredki, kreda lub węgiel kreślarski. Kiedy pojawia się złość, rozkładamy arkusz papieru, najlepiej na podłodze, podajemy mu kredki i prosimy, aby wyrysował złość. Nie chodzi tu o to, aby emocja ta miała konkretny kształt, ale o to, by za pomocą kredek i kartki rozładować napięcie.

■ Wyrzuć złość

To zabawa pantomimiczna, polegająca na wyrzuceniu z siebie złości – otrząsamy ręce, ramiona, nogi, głowę. Można również podskokami czy tańcem spowodować, że złość sama z nas wyskoczy. Gdy już ją wyrzucimy z siebie, możemy ją pozbierać czy pozamiatać i ulepić z niej kulkę. Kulkę można zgnieść tak mocno, że zniknie, bądź też zakopać głęboko w ziemi (wówczas musimy wykopać dół i np. posadzić na niej kwiaty).

Zabawa świetnie sprawdzi się nie tylko w chwili wystąpienia agresywnych zachowań, ale również w sytuacji, gdy czujemy, że grupa jest rozdrażniona, a dzieci stają się nerwowe.

■ Emocje na twarzy

W tej zabawie chodzi o to, aby każde dziecko po kolei pokazało, co robi, gdy jest złe, jaką ma wtedy minę, jakie dźwięki wydaje. Jeśli mamy możliwość wykorzystania do tego ćwiczenia dużego lustra, wówczas stajemy przed nim i bawimy się w naśladowanie swoich min i postaw. Dzieci po kolei pokazują emocje (nie tylko złość, ale i smutek, strach itp.), opowiadając o tym, kiedy pojawia się dane uczucie, jak się wtedy zachowują, jak wyglądają itp. Reszta grupy może naśladować pokazaną emocję. Następnie wspólnie oglądamy swoje miny i postawy w lustrze. Przy tej zabawie zazwyczaj jest sporo śmiechu.

Po zakończeniu ćwiczenia nauczyciel rozmawia z wychowankami o tym, co może nam pomóc, gdy odczuwamy określone emocje. Pomysły warto spisać na kartce, aby o nich nie zapomnieć, a następnie wykorzystać je w kąciку złości lub podsunąć część z nich maluchowi, kiedy pojawi się u niego silne napięcie.

■ Balon złości

To zabawa, która pozwala poznać przyczyny agresywnego zachowania. Na początku warto wprowadzić ją w czasie profilaktyki. Gdy dzieci znają już jej zasady, wówczas można proponować ją w kulminacyjnym momencie złości.

Przedszkolaki otrzymują balony (mogą być w kolorze czerwonym, kojarzącym się ze złością) i nadmuchują je. Na balonie można wcześniej napisać słowo „złość” lub w sposób symboliczny narysować „twarz złości” (minę przedstawiającą emocje). Zabawa ta może mieć dwa warianty.

W pierwszym z nich nie zawiązujemy balonika. Dzieci najpierw mówią o sytuacji, w której „pękały ze złości”, następnie nadmuchują swój balon, obrazując narastającą złość, a na koniec puszczają go, obserwując, jak się zachowuje. W tym momencie warto porozmawiać z podopiecznymi o tym, co się z nimi dzieje, gdy złość w nas rośnie, a później szybko uchodzi, jak powietrze z balonika. Czy może zrobić komuś krzywdę? Taka wersja zabawy ma zastosowanie w czasie profilaktyki.

Drugi wariant to opcja z zawiązywaniem balonu. Dzieci najpierw go nadmuchują, związują, po czym opowiadają o konkretnej sytuacji, w której wzbierała w nich złość, i o tym, jak wówczas wyglądały. Następnie mogą przebić balon, np. wypisanym długopisem. Ten wariant, już bez opowiadania o złości, sprawdzi się świetnie w momencie kulminacyjnym.

■ **Złość na smyczy**

To zabawa, którą, podobnie jak balon złości, warto pokazać dzieciom wcześniej, aby w czasie pojawienia się agresywnego zachowania wiedziały, jak ją zastosować. Polega ona na narysowaniu przez każde dziecko – najlepiej na brystolu – zwierzęcia, które obrazuje jego złość. Zapytajmy podopiecznych o to, jakim zwierzęciem może być ich złość. Jak wygląda, czy jest duża, czy mała? Jakiego koloru ma oczy i ile ich ma? Czy ma uszy, zęby? Ile ma nóg? Pozwólmy dzieciom puścić wodze fantazji, a następnie narysować wyobrażone zwierzę na brystolu. Często bywa tak, że złość ma np. głowę krokodyla, tułów wilka, a nogi smoka. Im więcej szczegółów do narysowania, tym lepiej. Gdy zwierzę jest już gotowe, wspólnie z dzieckiem można je wyciąć i przykleić do niego tasiemkę, która będzie pełnić funkcję smyczy. Pozwoli to na „upilnowanie złości”.

Wspólne przygotowanie zabawy to doskonały moment na rozmowę o złości, o tym, co się dzieje, gdy się pojawia, czy byłaby w stanie coś lub kogoś zaatakować lub pogryźć. Jak zachowuje się teraz, gdy udało nam się założyć jej smycz? Gdzie ją przywiązać, aby nie narobiła szkód? Takie wyjaśnienie zabawy powoduje, że w momencie kulminacyjnym nie musimy już tłumaczyć jej zasad – wystarczy tylko podsunąć dziecku kartkę (lub pokazać, gdzie znajduje się ona w mieszkaniu złości) i powiedzieć krótko: „Narysuj swoją złość”.

■ **PODSUMOWANIE**

Istnieje bardzo wiele praktycznych metod radzenia sobie ze złością dzieci. Najważniejsze, żeby odpowiednio uporządkować je w czasie i dopasować do indywidualnego sposobu reagowania każdego malucha. Nie oznacza to oczywiście, że w grupie kilkudziesięciu przedszkolaków powinno powstać tyle samo kącików złości – kącik niech będzie jeden, ale przygotowany przez wszystkie dzieci i wyposażony w różnorodne rekwizyty, tak aby każdy znalazł w nim coś dla siebie. Wykorzystujmy również codzienny czas zajęć dydaktycznych do przeprowadzania rozmów z dziećmi i zabaw uczących emocji – będzie nam łatwiej poradzić sobie z nimi w sytuacjach ich wybuchu.

OKIEM PRAWNIKA

Rozpoczęcie edukacji przedszkolnej jest często traumatycznym przeżyciem dla małego człowieka. Ten pierwszy etap wtajemniczenia go w dorosłość niesie z sobą wiele problemów psychologicznych i pedagogicznych, których rozwiązanie nie jest już tylko zadaniem rodziców i środowiska rodzinnego przedszkolaka, ale także wychowawców, pod których opiekę trafia dziecko. Reakcje malucha, któremu przychodzi zetknąć się z nową rzeczywistością i którego świat jest coraz silniej poddawany oddziaływaniu procesu socjalizacji, bywają bardzo różne, często przyjmując postać buntu wobec nieznanego i zmiany, jaka następuje w jego codzienności. Niestety ów bunt może niekiedy przejawiać się agresją i przemocą skierowaną przeciw otoczeniu.

Agresja i przemoc przejawiane przez świeżo upieczonego przedszkolaka postrzegane są – co jest rzeczą naturalną – właśnie jako wyraz sprzeciwu dziecka wobec zmiany reguł funkcjonowania jego świata. Jeśli rzeczywiście to jest podłożem niepożądanego zachowania, z problemem można sobie względnie szybko poradzić, bywa jednak niestety i tak, że wychowanek, mimo upływu czasu i stosowania rozmaitych metod wychowawczych, nie zmienia swojego zachowania, a kadrze przedszkolnej przychodzi zmierzyć się z głębszym problemem niedostosowania społecznego dziecka. Właściwe postępowanie wobec trudnego podopiecznego nie jest zagadnieniem, które wymaga tylko użycia wiedzy z zakresu pedagogiki i psychologii. Potrzebna jest także znajomość przepisów prawa, które wyznaczają ramy dopuszczalnych reakcji ze strony przedszkola.

■ Obowiązki przedszkola

Rozważania o prawnym aspekcie postępowania z trudnym wychowankiem warto zacząć od spostrzeżenia, że przeciwstawienie się niepożądanym zachowaniom dziecka, zwłaszcza noszącym znamiona przemocy i agresji, jest niewątpliwie obowiązkiem prawnym przedszkola. Z jednej bowiem strony podstawa programowa

wychowania przedszkolnego ustalona *Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół* wśród celów wychowania przedszkolnego wskazuje m.in. na: budowanie systemu wartości, w tym wychowanie dzieci tak, by orientowały się w tym, co dobre, a co złe, kształtowanie u nich odporności emocjonalnej koniecznej do racjonalnego radzenia sobie w nowych i trudnych sytuacjach czy rozwijanie umiejętności społecznych przedszkolaków, które są niezbędne w poprawnych relacjach z dziećmi i dorosłymi, z drugiej zaś strony placówka ma zapewniać bezpieczne warunki pobytu i uczestnictwa w zajęciach. Od przedszkola oczekuje się zatem, że przyczyni się ono do wychowania dziecka funkcjonującego w społeczeństwie zgodnie z akceptowanymi normami postępowania, a jednocześnie, że proces ten będzie odbywał się w atmosferze wolnej od zagrożeń, w tym także od tych płynących ze strony trudnych wychowanków, którzy z powodu agresji lub nawet nadaktywności mogą być niebezpieczni nie tylko dla otoczenia, ale także dla samych siebie (np. auto-agresja, urazy spowodowane wypadkami).

■ Obowiązki rodziców

W realizacji powyższych obowiązków przedszkole i pracujący w nim wychowawcy nie są jednak pozostawieni sami sobie, mimo że – jak nierzadko się zdarza – niektórzy rodzice przekonani są, że wyzbywają się odpowiedzialności za poczynania swoich pociech z chwilą odprowadzenia ich do przedszkola.

Tymczasem już z samej podstawy programowej wynika, że w trosce o jednolite oddziaływanie wychowawcze nauczyciele współpracują z rodzicami, informując ich o zadaniach wychowawczych realizowanych w przedszkolu oraz o sukcesach i kłopotach dzieci i włączając do kształtowania u maluchów określonych umiejętności i łagodzenia trudności, na jakie natrafiają. Zauważyć przy tym trzeba, że podstawa programowa w kwestii współpracy z rodzicami przy wykonywaniu zadań przedszkola w istocie jedynie rozwija nakazy takiego współdziałania, sformułowane już na gruncie *Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty*.

Obowiązek interesowania się przez rodziców tym, co dzieje się z pociechą, a tym samym także jej zachowaniem i to również w czasie, kiedy faktyczną opiekę nad dzieckiem sprawują osoby trzecie, ma zresztą dużo mocniejsze podstawy, gdyż wynika z przepisów *Ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny*



i opiekuńczy. Rodzice, zgodnie z art. 92 tego aktu prawnego, sprawują nad dzieckiem władzę rodzicielską aż do pełnoletności. Istotę tej władzy przybliżają art. 95 i art. 96 *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, z których wynika m.in. obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy oraz wychowywania dziecka, ale także i to, że kierują oni dzieckiem, które winne jest rodzicom posłuszeństwo. Zauważyć trzeba, że przepisy dotyczące władzy rodzicielskiej akcentują potrzebę poszanowania prawa dziecka oraz jego dobro, wskazują jednak również na to, że władza rodzicielska powinna być wykonywana

tak, jak tego wymaga interes społeczny, obowiązkiem rodziców jest przygotować należycie latorośl do pracy dla społeczeństwa. Chociaż więc rodzice mają prawo do wychowania pociechy w zgodzie ze swoimi przekonaniem, a życie rodzinne to dalece chroniona sfera prywatności, to jednak kwestia wychowania dziecka nie jest tylko indywidualną sprawą podstawowej komórki, jaką jest rodzina.

W kontekście powyższego nie może zatem ulegać wątpliwości, że przedszkole, do którego uczęszcza maluch, ma prawo oczekiwać, że rodzice, na których spoczywają tak ważne obowiązki, będą współdziałać dla dobra dziecka w procesie wychowawczym i będą reagować na sygnały o problemach sprawianych wychowawcom przez ich pociechę. Rolą rodziców jest także wpływanie na postawę dziecka wobec środowiska, w którym ono funkcjonuje, i używanie swoich uprawnień, by korygować te zachowania, które są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i ogólnie przyjętymi normami postępowania.

■ Odpowiedzialność

Rodzice muszą uzmysłwić sobie własną rolę, ale także odpowiedzialność, która spoczywa na nich z mocy prawa w związku z istniejącymi więzami rodzinnymi i wynikającą z nich władzą rodzicielską. Skoro już o odpowiedzialności mowa, to warto wspomnieć w tym miejscu, że według przyjętych w polskim prawie zasad dziecko

w wieku przedszkolnym nie ponosi odpowiedzialności ani cywilnej, ani karnej za swoje czyny, co wynika z tego, że nie można mu przypisać winy. Nie oznacza to jednak, że zachowania malucha są całkowicie obojętne wobec prawa i nie pociągają dla nikogo żadnych ujemnych następstw.

Jeśli sięgniemy do *Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny*, to istotnie z art. 426 wynika, że małoletni, który nie ukończył lat 13, nie ponosi odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Zaraz jednak następuje kolejny artykuł, który wprowadza konstrukcję tzw. winy w nadzorze. W myśl art. 427 *Kodeksu cywilnego*: „Kto z mocy ustawy lub umowy jest zobowiązany do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczynać nie można, ten obowiązany jest do naprawienia szkody wyrządzonej przez tę osobę, chyba że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda byłaby powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru”.

Oczywiście przedszkole i jego nauczyciele w związku ze świadczeniem usług wychowawczo-opiekuńczych przyjmują na siebie odpowiedzialność za poczynania wychowanków i jest to odpowiedzialność z mocy ustawy (podstawą jest tu *Ustawa o systemie oświaty* regulująca funkcjonowanie przedszkoli), ale nie ma ona charakteru absolutnego. Jak stwierdził choćby Sąd Apelacyjny w Katowicach w *Wyroku z dnia 25 czerwca 2008 r.* (I ACa 333/08), domniemanie winy osoby sprawującej nadzór jest domniemaniem wzruszalnym. Zobowiązany do nadzoru, chcąc uwolnić się od odpowiedzialności, musi obalić to domniemanie.

Nauczyciele przedszkolni muszą zatem wykazać się należyłą starannością w wykonywaniu obowiązków związanych z nadzorowaniem swych wychowanków, innymi słowy: dać świadectwo temu, że zrobili w tej kwestii wszystko, co było w ich mocy. Na czym te działania mają polegać w praktyce, wynika z dość bogatego orzecznictwa sądowego. Przykładowo, w *Wyroku z dnia 2 lutego 2011 r.* w (II CSK 392/10) Sąd Najwyższy stwierdził, że: „Obowiązek przestrzegania niezbędnych wymagań w dziedzinie bezpieczeństwa młodzieży w szkole nie ogranicza się do wydania konkretnych nakazów czy zakazów wynikających wprost z przepisów szczegółowych, lecz polega na stosowaniu – wynikających z zasad ogólnych – wszelkiego rodzaju środków ochrony przez nauczycieli wobec powierzonych ich pieczy uczniów. Zasady te powinny być honorowane w stosunkach szkolnych zarówno ze względu na bezpieczeństwo uczącej się młodzieży, jak i dla celów wychowawczych, polegających na wytworzeniu nawyku poszanowania własnego i cudzego bezpieczeństwa”. Przywołany tu pogląd wyrażony został wprawdzie na

kanwie sprawy, jaka wyniknęła w szkole, ale myśl ta ma charakter uniwersalny, gdyż zakłada się, że działania podejmowane przez nauczycieli w ramach nadzoru nad wychowankami, w tym także wszelkie czynności, mające na celu, by „nie stało się nic złego”, a więc upominanie, zwracanie uwagi czy zastosowanie wobec wychowanka przymusu, mają także oddziaływać wychowawczo. Dziecko, stykając się z określonymi wzorcami zachowań, jak i wskazówkami, czego robić nie może, powinno się uczyć rozróżniać działania pożądate od niepożądanych. Jeśli zaś tego nie robi i w następstwie tego dochodzi do wyrządzenia szkody, nauczyciel może uchylić się od odpowiedzialności.

Z taką właśnie sytuacją często możemy mieć do czynienia w przypadku szkód wyrządzonych przez tzw. trudne dzieci, które wykazują objawy niedostosowania społecznego, np. w postaci niemożliwej do opanowania agresji. Utopią byłoby bowiem zakładać, że wychowawca, który ma przecież pod opieką nie jedno dziecko, ale całą grupę, jest w stanie zapobiec każdemu wybuchowi złości i agresji i ewentualnej szkodzie, którą te mogą spowodować, zwłaszcza jeśli wcześniej podejmował wobec analogicznych zachowań oddziaływanie wychowawcze, zwracał uwagę rodzicom dziecka itd.

Z wyłączeniem odpowiedzialności nauczyciela z tytułu nadzoru nad dzieckiem będziemy mieli do czynienia także w sytuacji, kiedy to sam nauczyciel jest poszkodowany zachowaniem podopiecznego. W praktyce przedszkolnej zdarza się zresztą często, że to właśnie wychowawca z racji pełnionej funkcji nadzorczej (wydaje polecenia, zwraca uwagę, zakazuje) jest obiektem agresji ze strony niedostosowanego społecznie dziecka i wtedy odpowiedzialność za zachowania malucha może spoczywać na rodzicach. Można oczywiście zadać sobie pytanie: „Jak rodzic miał zapobiec niewłaściwemu zachowaniu dziecka, skoro nie było go w tym czasie przy nim, a opiekę sprawował nauczyciel?”, ale sytuacja może być o wiele bardziej złożona. Niewłaściwe zachowanie wychowanka, brak wykształconych nawyków w zakresie współżycia społecznego i agresja wobec otoczenia, której efektem może być dokonanie przez dziecko czynu niedozwolonego, to często efekt zaniedbań obowiązków rodzicielskich.

I tu dochodzimy do kwestii, z której znaczna część rodziców nie zdaje sobie sprawy, a mianowicie z możliwości pociągnięcia ich do odpowiedzialności z tytułu wykroczenia. Odpowiedzialność prawna rodziców za czyny dziecka wynika bowiem nie tylko z norm prawa cywilnego, ale także z art. 105 § 1 *Ustawy z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń*. Zgodnie z tym przepisem: „Kto przez rażące

naruszenie obowiązków wynikających z władzy rodzicielskiej dopuszcza do popełnienia przez nieletniego czynu zabronionego przez ustawę jako przestępstwo, w tym i przestępstwo skarbowe, wykroczenie lub wykroczenie skarbowe i wskazującego na demoralizację nieletniego, podlega karze grzywny albo karze nagany”. Dodatkowo z § 3 wynika, że jeżeli nieletni czynem swym wyrządził szkodę, można orzec nawiązkę do wysokości tysiąca złotych. Przedszkole nie jest oczywiście podmiotem, którego rolą jest pociąganie do odpowiedzialności, bo to domena organów ścigania, niemniej warto zdać sobie sprawę i z takiej drogi prawnej.

Niejako na marginesie wspomnieć też trzeba, że nauczyciel z racji swoich obowiązków służbowych nie jest pozbawiony także możliwości dochodzenia swoich praw w związku z ewentualnymi krzywdami, jakich doznał w wyniku niewłaściwego zachowania przedszkolaka, przy czym ze swoich uprawnień może korzystać niezależnie od działań podejmowanych wobec dziecka trudnego przez przedszkole jako instytucję. Jeśli nauczyciel doznał krzywdy w postaci rozstroju zdrowia, obrażeń spowodowanych agresją fizyczną dziecka, ma prawo udać się do lekarza celem dokonania obdukcji, a więc pozyskania dowodów, które potem będzie mógł wykorzystać w dochodzeniu roszczeń od rodziców podopiecznego.

■ Sąd rodzinny

Mówiąc o ewentualnych zaniedbaniach obowiązków rodzicielskich, nie sposób pominąć także możliwości zainteresowania problemem sądu rodzinnego. Nie ulega wątpliwości, że w sytuacji, kiedy mamy do czynienia w przedszkolu z dzieckiem trudnym, wykazującym objawy niedostosowania społecznego, których mimo wysiłków nie sposób skorygować, i kiedy rodzice dziecka, mimo sygnałów płynących od wychowawców, nie reagują na nie lub też nie dostrzegają problemu, dobro dziecka wydaje się zagrożone. W takim przypadku maluchem powinien zająć się sąd rodzinny, który na zasadzie art. 109 § 1 *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego* może wydać odpowiednie zarządzenia, np. zobowiązać rodziców dziecka do określonego postępowania czy poddać wykonywanie władzy rodzicielskiej stałemu nadzorowi kuratora sądowego.

Włączenie sądu rodzinnego w rozwiązanie trudności wychowawczych w sytuacji, kiedy przedszkole nie potrafi ich rozwikłać, a na pomoc rodziców w tym zakresie nie ma co liczyć, nie powinno być przy tym postrzegane tylko w kategorii swoistego straszaka na opornych rodziców, jest to bowiem realny instrument, z którego

przedszkole ma obowiązek prawny korzystać, jeśli tylko istnieje obawa zagrożenia dobra dziecka. Zgodnie bowiem z art. 572 *Ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego* każdy, komu znane jest zdarzenie uzasadniające wszczęcie postępowania z urzędu, obowiązany jest zawiadomić o nim sąd opiekuńczy, przy czym obowiązek ten ciąży przede wszystkim m.in. na placówkach oświatowych.

Podsumowując tę część naszych rozważań, trzeba stwierdzić, że w postępowaniu wobec tzw. trudnego dziecka bardzo ważne jest dotarcie do świadomości jego rodziców, tak by poczuli się oni do odpowiedzialności za własną pociechę, ale także rozumieli potrzebę współdziałania z przedszkolem w pokonywaniu trudności wychowawczych. Ponieważ ważną rolę odgrywa tu komunikacja, należy dążyć do bezpośrednich rozmów z rodzicami, w których przedstawiane będą konkretne problemy, na bieżąco warto jest też prowadzić z opiekunami zeszyt korespondencji. Należy zadbać o przekazanie im informacji o wszelkich skrajnych przypadkach braku dyscypliny dziecka oraz o poważniejszych zdarzeniach, które były następstwem jego niewłaściwego zachowania. Z rozmów z rodzicami dzieci sprawiających trudności wychowawcze powinny być sporządzane notatki służbowe (notatek nie mogą jednak zastępować potajemne nagrania z ukrytej kamery czy dyktafonu). Tego rodzaju dokumentacja zapobiega zasłanianiu się przez rodziców niewiedzą i pozwoli uchylić się od odpowiedzialności za sytuacje, którym mimo starań ze strony przedszkola nie udało się zapobiec.

Skoro mowa o tworzeniu dokumentacji, to warto zwrócić uwagę na znany z praktyki problem negowania przez rodziców zasadności uwag nauczycieli pod adresem ich dziecka albo bagatelizowania zgłaszanych im problemów wychowawczych, zwłaszcza jeśli relacja malucha zdana rodzicom o określonych zdarzeniach odbiega od tej prezentowanej przez nauczyciela. Nie istnieje oczywiście prosta recepta na rozwiązanie problemu, który pojawia się zawsze, kiedy słowo jednej osoby świadczy przeciwko słowu kogoś innego, tym bardziej że z przyczyn psychologicznych rodzic najczęściej będzie skłonny dać wiarę raczej swemu dziecku niż nauczycielowi będącemu osobą obcą. Wydaje się jednak, że w skrajnych przypadkach przedszkole może zadbać o dodatkowe dowody. Choć może się to wydawać kontrowersyjne, zwłaszcza z punktu widzenia rodziców, dyrekcja przedszkola, korzystając z uprawnień wynikających z tzw. władztwa zakładowego, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, zwłaszcza jeśli wymagają tego względy bezpieczeństwa, może zdecydować się na nagrywanie tego, co dzieje się w przedszkolu

podczas zajęć z dziećmi, przy czym pożądanym byłoby, aby odbywało się to na zasadach określonych w wewnętrznych regulacjach przedszkolnych. Z uprawnienia tego dyrekcja powinna korzystać wyjątkowo, tak aby placówka nie stała się „Domem Wielkiego Brata”. O możliwości nagrywania rodzice powinni być uprzedzeni, nie może się to więc odbywać potajemnie. Dobrze byłoby również wyjaśnić rodzicom szczegółowe motywy tego rodzaju działań. Z uwagi na ochronę dóbr osobistych dzieci i nauczycieli materiały pozyskane w ten sposób nie mogą być rozpowszechniane i wykorzystywane w celach innych, niż wynikało to z decyzji o utrwaleniu przebiegu zajęć, mogą jednak być przedstawione rodzicom konkretnego dziecka w celu wspólnego przeanalizowania jego zachowania i podjęcia niezbędnych działań wychowawczych.

■ Pomoc psychologiczno-pedagogiczna

W postępowaniu z dzieckiem trudnym niewątpliwie ważne jest także korzystanie z instrumentów pomocy psychologiczno-pedagogicznej przewidzianych przepisami *Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2013 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach*. Jak wskazuje § 3 ust. 1 tego aktu, konieczność udzielenia przedszkolakowi pomocy psychologiczno-pedagogicznej może wynikać także z niedostosowania społecznego, jak i samego zagrożenia takim niedostosowaniem. Warto tu zauważyć, że wsparcia udzielać mogą nie tylko wychowawcy pracujący bezpośrednio z grupą, do której uczęszcza dane dziecko, ale także specjalista w osobie pedagoga, psychologa czy terapeuty pedagogicznego. Decydując się na objęcie „trudnego” dziecka pomocą psychologiczno-pedagogiczną, przedszkole znów ma okazję do aktywnego włączenia rodziców w rozwiązywanie problemów wychowawczych. Mogą oni skorzystać z porad, konsultacji, warsztatów lub szkoleń. Dziecko powinno natomiast otrzymać pomoc np. w postaci zajęć terapeutycznych i socjoterapeutycznych.

Stosownie do § 22 ust. 2 *Rozporządzenia* o ustalonych dla podopiecznego formach, sposobach i okresie udzielania pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz wymiarze godzin, w którym poszczególne formy pomocy będą realizowane, dyrektor przedszkola niezwłocznie informuje na piśmie rodziców. Przekazanie takiej informacji jest bardzo istotne nie tylko z punktu widzenia konieczności prawidłowego stosowania regulacji dotyczących pomocy psychologiczno-pedagogicznej, ale

także dla wykazania, że w przedszkolu podejmowane są działania w celu rozwiązania problemów wychowawczych, jakie stwarza niedostosowane społecznie i agresywne dziecko. Jest to również ważna informacja dla rodziców, którzy z uwagi na ich obowiązki wynikające z władzy rodzicielskiej nie powinni jej lekceważyć.

■ Postępowanie doraźne



Dotychczas była mowa raczej o działaniach systemowych, jakie podjąć można wobec tzw. dziecka trudnego, często jednak nauczyciele mają dylemat, jak postąpić doraźnie w konkretnej sytuacji, kiedy środki perswazji werbalnej nie przynoszą rezultatu, a dziecko np. przejawia agresję fizyczną wobec swoich kolegów z grupy, siebie samego albo też przedmiotów znajdujących się w jego najbliższym otoczeniu. Podstawowa wątpliwość dotyczy tego, czy wobec dziecka można użyć np. siły fizycznej, przymusowo wyprowadzić je z sali lub też odebrać przedmioty, którymi włada.

Co do zasady oczywiście zabronione jest użycie wobec dziecka przemocy czy naruszenie jego nietykalności cielesnej. Ochronę zapewniają tutaj właściwe przepisy części szczególnej *Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny*, warto też zwrócić uwagę, że – stosownie do treści art. 96¹ *Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego* – zarówno osobom wykonującym władzę rodzicielską, jak i sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych. Niezależnie od wspomnianych przepisów musimy uświadomić sobie, że w praktyce często dochodzi do kolizji norm, które zakazują np. naruszenia nietykalności cielesnej, z normami, które zobowiązują do zapewnienia bezpieczeństwa. W sytuacji, kiedy jedynym możliwym sposobem usunięcia zagrożenia jest użycie siły fizycznej, nie można się więc powstrzymać od tego rodzaju działania, nawet jeśli mamy do czynienia z dzieckiem. Jak bowiem inaczej pozbawić je niebezpiecznego przedmiotu, jeśli odmawia jego oddania? Jak zapobiec uderzeniu innej osoby przez dziecko, jeśli nie poprzez użycie przymusu? W takich przypadkach mamy jednak do czynienia z okolicznością kontratypu, a więc okolicznością wyłączającą

bezprawność czynu. W warunkach funkcjonowania przedszkola takimi okolicznościami będą obrona konieczna oraz stan wyższej konieczności. Obie te sytuacje powodują, że zachowanie, które w normalnych warunkach stanowiłoby czyn zabroniony (np. naruszenie nietykalności poprzez pochwycenie ręki dziecka, którą zamachnęło się, by uderzyć kolegę), ze względu na te właśnie okoliczności nie jest działaniem bezprawnym.

Pamiętać jednak należy, że środki przymusu wobec dzieci powinny być podejmowane wyjątkowo, tylko w celu usunięcia bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa. Muszą też być adekwatne do okoliczności danego zdarzenia i uwzględniać wiek i stopień rozwoju malucha, na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy już w *Wyroku z dnia 5 maja 1975 r.* (II CR 153/75), stwierdzając, że: „Środki zapobiegawcze, jakie nauczyciel winien zastosować, powinny odpowiadać konkretnym okolicznościom (wiek uczniów, stopień zdyscyplinowania, rodzaj zajęć, sytuacja, środowisko itp.)”.

■ Skreślenie z listy wychowanków

Jeżeli mimo podejmowania różnorodnych działań systemowych i doraźnych, mających na celu korekcję niepożądanych zachowań dziecka, nadal stwarza ono istotne problemy wychowawcze, należy rozważyć zastosowanie środka ostatecznego, jakim jest skreślenie dziecka z listy wychowanków przedszkola. *Ustawa o systemie oświaty* przewiduje, odpowiednio, w stosunku do przedszkoli publicznych w art. 60 ust. 1 pkt 7 oraz w stosunku do przedszkoli niepublicznych w art. 84 ust. 2 pkt 5, że statut powinien określać przypadki, w których dziecko może zostać skreślone z listy placówki. Przepisy te korespondują zresztą z art. 39 ust. 2 *Ustawy o systemie oświaty*, który stwierdza, że dyrektor szkoły lub placówki może, w drodze decyzji, skreślić ucznia z listy uczniów w przypadkach określonych w statucie szkoły lub placówki. Skreślenie następuje na podstawie uchwały rady pedagogicznej, po zasięgnięciu opinii samorządu uczniowskiego. Przepis ten znajduje odpowiednie zastosowanie także w odniesieniu do wychowanków przedszkoli, przy czym nie zasięga się opinii samorządu uczniowskiego, gdyż nie funkcjonuje on w placówkach tego typu.

W przepisach szczególnych nie znajdziemy szczegółowych wytycznych dotyczących tego, jakie przypadki kwalifikują się do skreślenia z listy wychowanków, wydaje się jednak, że mogą one obejmować także sytuacje, w których

wychowanek nie chce podporządkować się tzw. władztwu zakładowemu, wykonywanemu przez organy przedszkola oraz przez nauczycieli. Warto wyjaśnić w tym miejscu, że koncepcja władztwa zakładowego opiera się na założeniu, że skoro podmioty publiczne (także prywatne wykonujące zadania publiczne) stwarzają możliwość korzystania z usług edukacyjnych, świadczonych przez placówki, w tym także przedszkola, to zarazem osoby korzystające z owych usług mają obowiązek podporządkowania się obowiązującym w tych placówkach regulacjom wewnętrznym, w tym zwłaszcza dotyczącym zasad korzystania z usług, dyscypliny oraz zachowania bezpieczeństwa.

Ponieważ skreślenie z listy wychowanków jest najsurowszą z sankcji, powinna być ona stosowana w sytuacjach szczególnych, tylko wówczas, kiedy inne środki stosowane uprzednio nie przyniosły zamierzonych rezultatów. Wydaje się więc, że w skrajnie trudnych przypadkach, kiedy dziecko stwarza problemy wychowawcze, których rozwiązanie przez przedszkole okazało się niemożliwe, gdy stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa innych wychowanków, a rodzice nie wykazują woli współpracy, podjęcie tego radykalnego kroku może okazać się uzasadnione. Z uwagi na konieczność wsparcia decyzji na regulacjach statutowych ważne jest, by statut przedszkola dopuszczał możliwość skreślenia dziecka w takich właśnie sytuacjach. Podjęcie decyzji powinno być przemyślane i oparte na solidnych podstawach dowodowych, przy czym samo wydanie aktu przez dyrektora poprzedzać musi uchwała rady pedagogicznej podjęta w tej sprawie.

■ Podstawa prawna:

- *Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty* (t.j. Dz.U. z 2004 r. Nr 256 poz. 2572 ze zm.),
- *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół* (Dz.U. z 2012 r. poz. 977 ze zm.),
- *Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy* (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 583 ze zm.),
- *Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny* (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 121 ze zm.),
- *Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń* (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 1094),

- *Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 101 ze zm.),*
- *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2013 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach (Dz.U. z 2013 r. poz. 532),*
- *Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 1997 r. Nr 88 poz. 553 ze zm.).*

Autorzy:**Izabela Czaja-Antoszek i Maja Szatkowska**

Psychologowie dziecięcy, pracujący z małymi dziećmi, ich rodzicami oraz kadrami pedagogicznymi żłobków i przedszkoli. Tworzą i realizują zajęcia dla dzieci oraz warsztaty umiejętności wychowawczych dla rodziców. Wspierają placówki edukacyjne, realizując autorskie szkolenia dla dyrektorów, właścicieli placówek oraz kadr pedagogicznych. Razem prowadzą pracownię psychologiczną.

dr Patryk Kuzior

Doktor nauk prawnych, specjalista m.in. w zakresie prawa oświatowego. Autor wielu opracowań naukowych z dziedziny prawa oraz współautor komentarza do *Ustawy o systemie oświaty*. Wieloletni pracownik administracji publicznej zatrudniony na stanowiskach związanych ze stosowaniem prawa, nauczyciel akademicki.

Wydawca:

Oficyna MM
Wydawnictwo Prawnicze
Sp. z o. o. Sp. k.
ul. Błażeja 10 j/1,
61-608 Poznań
tel. (61) 653 64 30
biuro@oficynamm.pl
www.oficynamm.pl

Adres redakcji:

ul. Błażeja 12 j/2
61-608 Poznań

Redaktor prowadząca:

Magdalena Bandurska
mbandurska@oficynamm.pl

Korekta:

Małgorzata Kowalska

Reklama:

reklama@oficynamm.pl
tel. (61) 653 64 30

Dział obsługi klienta:

bok@oficynamm.pl
tel. (61) 828 49 27
tel. (61) 828 49 72

Projekt i skład:

Anna Głuszczyk-Turska

Zdjęcia:

Dreamstime.com
Fotolia.com

oficyna **mm**
Wydawnictwo Prawnicze

E-book *Agresja u przedszkolaków. Źródła, metody reagowania, praktyczne narzędzia* chroniony jest prawem autorskim i jego dalsze rozpowszechnianie jest niezgodne z prawem.